



POZNAN
ŚRODA
27
MARZEC
1968
Wydanie A
Nr 74
(7500)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Zacięte walki wokół Sajgonu

Barbarzyństwo wobec Laosu • Delegat NFW w Szwecji

Korespondent Agencji France Presse donosi, że w okolicach Sajgonu toczą się zacięte walki uważane za najpoważniejsze starcie od czasu ostatniej ofensywy sił wyzwolenie-
czych. Zdaniem specjalistów amerykańskich należy obawiać się, że partyzanci mogą przerwać połączenia komunikacyjne z prowincją Tai Ninh graniczącą z Kambodżą.

W sobotę wybory prezydenta CSRS

Agencja CTK informuje, że sesja Zgromadzenia Narodowe-
go CSRS, która wybierze prezydenta Czechosłowacji została zwołana na 30 marca br.

Delegacja RWPG w Zagłębiu Konińskim

We wtorek w Zagłębiu Konińskim przebywała grupa uczestników obradującego w Warszawie XXVIII posiedzenia Stałej Komisji Węglowej RWPG. W ramach prac tej komisji przewidziano zapoznanie kierowników delegacji poszczególnych krajów uczestniczących w sesji z konińsko-turkowskim zagłębem węglowo-energetycznym. (zet)

W walkach z siłami wyzwolenie-
czymi zaangażowano poważnie jednostki amerykańskie i południowietnamskie, m. in. 25 dywizję piechoty USA i 9 dywizję spadochronową reżimu sajońskiego. Amerykanie w starciach z partyzantami musieli wielokrotnie korzystać z pomocy swego lotnictwa.

Korespondent francuski pisze, że szczególnie zacięte starcia toczą się na ryżowiskach w pobliżu miasta Trang Bang o 20 km na wschód od granicy kambodżańskiej. W wyniku akcji wojsk amerykańskich miasto to zostało praktycznie zrównane z ziemią.

Wietnamska Agencja Informacyjna (VNA) podaje, że 17 i 19 marca br. lotnictwo amerykańskie przeprowadziło barbarzyńskie bombardowania stolicy laotańskiej prowincji Samneua i innych gęsto zaludnionych rejonów tej prowincji

znajdującej się pod kontrolą partii Neo Lao Haksat. W czasie tych nalotów amerykańscy agresorzy zabili i ranili 23 mieszkańców, głównie starców i dzieci, zniszczyli wiele domów, dwie pagody i szkoły.

W poniedziałek szwedzki minister spraw zagranicznych, T. Nilsson, przyjął przebywającego w Sztokholmie przedstawiciela Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, Tran Van Tu, i odbył z nim godzinną rozmowę — donosi korespondent PAP red. W. Nowicki.

Również w poniedziałek premier Szwecji Tage Erlander, przyjął delegację międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu, która obradowała w Sztokholmie. Premier Erlander zapewnił członków delegacji, że rząd szwedzki rozpatrzy propozycję podjęcia ogólnokandydackiej akcji wobec rządu amerykańskiego na rzecz zaprzestania bombardowań DRW i wstrzymania działań wojennych.

Departament Sprawiedliwości USA odrzucił wniosek o wstrzymanie postępowania sądowego przeciwko znanemu przedstawicielowi ruchu protestu wobec wojny wietnamskiej. Są to: dr B. Spock, pisarz M. Goodman, uczyony M. Ruskin, ksiądz W. Coffin i student N. Ferber. Wszyscy oskarżeni są o działalność antywojenną, podżeganie do sporu i okazywanie pomocy poborowym, odmawiającym uczestniczenia w wojnie wietnamskiej. Termin rozprawy wyznaczony został na kwiecień br. (PAP)

Szansa dla studiujących bez indeksu

Wyższe uczelnie techniczne czekają w tym roku na słuchaczy Politechniki Telewizyjnej, którzy mogą się starać o przyjęcie od razu na II rok studiów dla pracujących. Warunkiem otrzymania indeksu jest zdanie z pomyślnym wynikiem egzaminów z przedmiotów obowiązujących na I roku studiów.

Pierwsza sesja egzaminacyjna odbędzie się już w czerwcu, a przystąpić mogą do niej osoby, które ukończyły szkołę średnią i pracują zawodowo co najmniej trzy lata (absolwenci średnich szkół zawodowych — 2 lata).

Już w kwietniu uczelnie czekać będą na zgłoszenia kandydatów. Warto jednak, by wszyscy oni zapoznali się w specjalnie przygotowany informator, który zawiera m. in. formularz zgłoszenia, dane o trybie jego składania, spis niezbędnych dokumentów, adres uczelni, które przyjmują zgłoszenia, terminy poszczególnych sesji egzaminacyjnych oraz przykładowe pytania egzaminacyjne.

Informator ten można zamawiać w Powszechnej Księgarni Wsielko — Warszawa, Nowolipie 4, a chętni otrzymają go już w początkach kwietnia. (PAP)

Życzenia KW PZPR

- Do Aktorów Poznania i Wielkopolski!
- Do wszystkich pracowników teatru!

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru składamy wszystkim pracownikom artystycznym i administracyjnym teatrów Poznania i Wielkopolski serdeczne gratulacje i gorące pozdrowienia.

Partia wraz z całym społeczeństwem z dużą uwagą i życzliwością śledzi efekty Waszej trudnej i odpowiedzialnej pracy. Wasz udział w rozwijaniu i upowszechnianiu najbardziej postępowych treści kultury narodowej, drogi ideowego i artystycznego rozwoju teatrów Poznania i Ziemi Wielkopolskiej.

Dalsze rezolucje mieszkańców Wielkopolski

Stanowisko partii zgodne z wolą narodu

Na zebraniach i masówkach załogi zakładów produkcyjnych, pracownicy przedsiębiorstw i instytucji, członkowie organizacji politycznych i społecznych w dalszym ciągu podejmują rezolucje, w których potępią inspiratorów ostatnich zajęć i wyrażają gorące poparcie dla stanowiska KC PZPR i jego sekretarza — Władysława Gomułki.

„Pragniemy w spokoju utrwać nasze osiągnięcia zdobyte wyjątkową pracą nad odbudową zniszczonego przez hitlerowski faszyzm kraju — czytamy w rezolucji podjętej na otwartym zebraniu partyjnej organizacji w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Jarocinie. — Potępiamy antysocjalistyczne i antypolskie wchrylenia inspiratorów warszawskich zajęć, potępiamy poczynania bankrutów politycznych, solidaryzujemy się ze stanowiskiem

tow. Gomułki wyrażonym na spotkaniu z aktywem partyjnym Warszawy. Poparcie to wykażemy pracą, czynem produkcyjnym i społecznym, podjętym dla uczczenia V Zjazdu partii!”

W podobnym tonie utrzymała się rezolucja pracowników Zakładu Mechanizacji Rolnictwa w Tarnowie Podgórnym (pow. Poznań).

Do głosów załóg zakładów przemysłowych przylączyła się także inteligencja. Na licznych zebraniach m. in. w powiatach Pleszew, Jarocin — i w Poznaniu nauczyciele dają wyraz swemu potępieniu sił wstecznicstwa i tak jak aktywnościowi dzielnicy Grunwald stwierdzają:

„Gorąco zapewniamy Komitet Centralny PZPR i osobiście Tow. Władysława, że dołożymy wszelkich starań, aby młodzież nasza na zawsze pozostała wierna swej socjalistycznej ojczyźnie i oddała jej dalszego rozwoju i rozkwitowi wszystko, co ma najlepsze — gorące serca, umysł i młode życie!”

Aresztowania komunistów w Indonezji

300 komunistów i podejrzanych o przynależność do KP Indonezji aresztowano w ciągu ubiegłego 3 miesięcy. Rzecznik wojska powiedział, że około 100 osób spośród aresztowanych należało do organizacji „powstańców walczących o wyzwolenie ludu indonezyjskiego”. Ponadto aresztowano byłych członków Komitetu Centralnego KPI, m. in. Suwarto. Ostatnio przewodniczącą niewielkiej partii o tendencjach radykalnych oraz jego żonę, wiceprzewodniczącą organizacji kobiecej „Gerwani”. (PAP)

Depesze do W. Gomułki

Potrafimy bronić zdobyczy socjalizmu

Potrafimy walczyć o socjalizm — potrafimy bronić jego zdobyczy. To hasło zespala dzisiaj miliony ludzi w całym kraju, opowiadających się zdecydowanie za polityką partii, przeciwko wszelkim próbom

Depesze, które od 8 dni nadchodzi do Komitetu Centralnego partii na ręce Władysława Gomułki — są dodatkowym przejawem jednoznacznej woli narodu: zagrozić drogę reakcyjnym wicherzycom, nie pozwolić syjonistom na skądowanie dobrego imienia narodu polskiego. Ludzie pracy — pisząc w imieniu całych zespołów pracowniczych i w imieniu własnym — wyrażają wdzięczność partii za stworzenie warunków dla wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju.

Pracownicy artyści, administracyjni i techniczni Filharmonii Narodowej w Warszawie, manifestując swą jedynolitość z postulatami zawartymi w rezolucjach klasy robotniczej, stwierdzają:

„Solidaryzujemy się z całą Polską, która w zaufaniu dla naszej partii demonstruje swe poparcie dla jej słusznej polityki, a której efektem jest olbrzymi wzrost autorytetu Polski wśród narodów całego świata”.

Kapitan i załoga s/s „Białystok” za pośrednictwem Gdyni — radio oświadcza:

„Potępiamy prowodyrów zajęć, którzy chcieliby wykorzystać młódzież przeciwko partii. Żadamy ukarania tych, którzy chcą się przefarować w narodzie polskim i szkodzić w budowie socjalizmu.”

Podczas posiedzenia Prezydium ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego i Związku Zawodowego Hutników wystosowany został list na ręce Władysława Gomułki. Kadra techniczna polskiego hutnictwa stwierdza:

„Członkowie naszego stowarzyszenia potępią wszelkie próby

provokacyjnych ekscesów godzących w jedność narodu”.

W potępieniu prób zamachu na socjalizm i Polskę Ludową łączą się mieszkańcy najdalszych krańców Polski, załogi wielkich budów, robotnicy i rolnicy. Społeczeństwo gromady Biniew w pow. Ostrow Wielkopolski telegrafuje: „Piętnuję my poczynania awanturników politycznych i syjonistów, jesteśmy całym sercem z klasą robotniczą.

„Aktyw Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z pow. Wadowice w woj. krakowskim podkreśla: „Zjednoczone Stronnictwo Ludowe zajmuje w sprawie ostatnich wydarzeń w kraju stanowisko całkowite jednolite z PZPR”.

Ze wszystkich okęgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych w dalszym ciągu napły-

Dokończenie na str. 2

Także członkowie szeregu kół Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego podjęli ostatnio rezolucje, których myśl przewodnią stanowi przekonanie, że stanowisko PZPR zgodne jest z wolą narodu. (y)

W KC PZPR

Narada i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się 26 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KC Władysława Gomułki narada pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich partii. W naradzie udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC — Józef Cyrankiewicz, Edward Gierrek, Zenon Kliszko i Ryszard Strzelecki, sekretarze KC oraz kierownicy wydziałów KC.

W trakcie narady omówiono aktualne zadania organizacji i instancji partyjnych. Ponadto Władysław Gomułka poinformował zebranych o przebiegu spotkania przedstawicieli partii i rządów krajów socjalistycznych, które odbyło się 23 bm. w Dreźnie. PAP

Narada szkoleniowa aktywu harcerskiego

W dniu wczorajszym rozpoczęła się 3-dniowa narada szkoleniowa komendantów hufców i instruktorów Komendy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. W pierwszym dniu instruktorzy ZHP spotkali się z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — J. Zasadą.

W czasie spotkania, które odbyło się w serdecznej atmosferze J. Zasada omówił aktualną sytuację w kraju i odpowiedział instruktorom na szereg pytań dotyczących tego problemu. W ciągu następnych dni komendanci hufców i instruktorzy ZHP omówią zadania w stancji w przygotowaniu do IV Zjazdu ZHP. Ponadto została omówiona akcja letnia 1968, założenia programowe IV Alertu Harcerskiego i program obchodów 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. (—)

WIELKO POLSKA dla EKSPORTU^{III}

142 zakłady we współzawodnictwie o tytuł wzorowego eksportera

Wczoraj zamknęliśmy listę zgłoszeń do konkursu o tytuł WZOROWEGO EKSPORTERA. Znalazły się na niej 142 zakłady przemysłowe, usługowe, budowlane i jeden kombinat rolny. W naszym rejestrze rywalizujących zakładów znalazły się:

Wielkopolska Fabryka Maszyn Elektrycznych w Poznaniu, Leszczyńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Pomp, Zakłady Metalurgiczne POMET, Poznańskie Powiatowe Zakłady PT, Chodzieżskie Przedsiębiorstwo Drzewne, Spółdzielnia Pracy KRAWIEC w Poznaniu, Swarzędzkie Fabryki Mebli, Huta Aluminium w Koninie, Gnieźnieńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Spożywcze, Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, Zakłady Wytwórcze Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Gnieźnie, Zakłady Mięsne — Przetwórnia Poznań, Spółdzielnia Pracy im. F. Dzierżyńskiego w Poznaniu, Wolsztyńska Fabryka Mebli, Trzcinieckie Fabryki Mebli, Spółdzielnia Pracy Metalowców im. 1-Maja w Poznaniu, Średzkie Przedsiębiorstwo Odzieżowe w Środzie, Czystałnia Nasion — GS w Buku, Zakłady Przetwórcze w Rydzynie, Zakłady Przemysłu Ziemiannego w Wągrowcu, Zakłady Mięsne w Kaliszu, Spółdzielnia Pracy WETLEK w Koźminie, Spółdzielnia Pracy ODRÓDZENIE w Rakoniewicach, Kościańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, Kaliska Spółdzielnia Pracy Odzieżowo-Kuśnierska, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Swarzędzu, Spółdzielnia Pracy WIKLINA w Lesznie, Chemiczna Spółdzielnia Pracy TLEN w Cempiniu, Wielkopolskie Zakłady Sklejek w Ostrowie, Obornickie Fabryki Mebli, Pleszewskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego.

Organizatorzy Konkursu „Wielkopolska dla eksportu” o tytuł WZOROWEGO EKSPORTERA: redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu i Polska Izba Handlu Zagranicznego komunikują jednocześnie, że dalsze zgłoszenia nie będą już przyjmowane. Termin minął 25 marca br. Listę pozostałych zakładów uczestniczących we współzawodnictwie podamy w jednym z następnych wydań. (z)

V Zjazd PZPR Załogi meldują:

Ambitne zamierzenia budowlanych

Obiekty socjalne dla pracowników

Szczegóły, które w rozmowie z nami przytoczył przewodniczący Rady Zakładowej Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa — Marian Jankowiak, są interesujące.

— Nasze Zjednoczenie zwróci przede wszystkim uwagę na realizację tych zamierzeń, zawartych w zobowiązaniach na część V Zjazdu PZPR, które przyczynią się do poprawy warunków socjalno-bytowych pracowników.

Chcemy więc, by mieszkańcy w hotelach robotniczych i w internacie przy ul. Grunwaldzkiej korzystali w kwietniu ze stołówek, w której można na wydawać dziennie do 900 posiłków. W zobowiązaniach zwrócono też uwagę, by najdalej do 1971 r. powstały przy ul. Wilczak i Grunwaldzkiej dalsze hotele dla około 1800 pracowników. Obecnie brakuje w hotelach miejsc dla około 4000 pracowników i tym samym wiele osób dojeżdża codziennie do pracy z odległości 10, 20 i więcej kilometrów. Z braku miejsc w tego typu hotelach nie można zwerbować do pracy ludzi z innych rejonów i dlatego takie zobowiązanie.

Radziecko-syryjskie rozmowy wojskowe

Minister obrony Syrii, gen. Hafez Asad wydał przyzjęcie na część min. obrony ZSRR, marszałka A. Greczki, który przebywa z oficjalną wizytą w Damaszku. W państwie radzieckim — powiedział Asad witając radzieckiego gościa — widzimy oparcie w walce z imperializmem i kolonializmem, w walce o wolność i niezależność.

We wtorek A. Greczko w towarzystwie szefa sztabu armii syryjskiej, gen. Talasa, odwiedził jeden z garnizonów armii syryjskiej. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 27 bm. na ogół w całym kraju będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Możliwość niewielkich opadów. Temperatura ok. 16 st.

Inauguracja obchodów w Marynarce Wojennej

26 bm. zainaugurowano obchody 25-lecia Wojska Polskiego w Marynarce Wojennej. We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Wojskowej i Komitetu Partijnego Marynarki Wojennej, w którym wzięli m. in. udział sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Tadeusz Białkowski oraz przewodniczący Prezydium WRN — Piotr Stolarek.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił dowódca Marynarki Wojennej, wiceadmirał — Zdzisław Studziński. Omówił on dorobek Wojska Polskiego a przede wszystkim jego siły morskie.

Na zakończenie posiedzenia

W CSRS

Partyjna rehabilitacja ofiar represji z okresu kultu jednostki

Niedzielne „Rude Pravo” przy miosno informację o dwudniowym posiedzeniu plenarnym Centralnej Komisji Kontroli i Rewizyjnej KPCZ.

Na posiedzeniu omówiono wniośki dotyczące partyjnej rehabilitacji członków partii, którzy padli ofiarą represji w okresie kultu jednostki. Nie wszyscy bowiem zrehabilitowani z punktu widzenia prawnego zostali zrehabilitowani także przez partię. Centralna Komisja Kontroli i Rewizyjna załatwiła m. in. unieważnienie uchwały plenium KC KPCZ z 4 kwietnia 1963 r., potwierdzającej usunięcie z KC KPCZ i z partii b. generalnego sekretarza KC KPCZ Rudolfa Słamskiego oraz pełną rehabilitację partyjną Słamskiego i Otto Szlinga, b. pierwszego sekretarza KW KPCZ w Birmie a także innych osób. (PAP)

Opinie o jakości wędlin i mięsa

Ustalenie środków mających na celu poprawę jakości mięsa i wędlin było ostatnio w MHW tematem posiedzenia zespołu przedstawicieli wielu instytucji zajmujących się gospodarką tymi towarami.

Biuro do spraw jakości towarów przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego wykazuje, że przy szczegółowej analizie 7,5 tys. reklam (na 20,5 tys. zgłoszonych w ub. r. przez handel) przy odbiorze wędlin blisko 40 proc. zastrzeżeń dotyczyło zewnętrznych nad tych wyrobów. Były one zabrudzone, popękane, niedowiedzone itp.

Druga grupa reklamacji odnosi się do wad widocznych przy przekrojeniu wędlin. W 29 proc. badanych przetworów znajdowały się śliska i chrząstki, nieodpowiednio rozdzielony tłuszcz oraz ślady niedopiekowanych mięs. Nie zgodne z normami (w 9,5 proc. przypadków) były ilości takich dodatków jak tłuszcz, sól i woda.

Inne mankamenty to: nieprawidłowe oznakowanie i opakowanie oraz nieświeżość. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

przyjęto tekst apelu wzywającego marynarzy do podejmowania dalszych zobowiązań dla uczczenia 25-rocznicy WP i V Zjazdu PZPR. Jednocześnie uczestnicy posiedzenia wyrazili pełne poparcie dla kierownictwa partii oraz popęli siejących zamęt bankrutów politycznych.

W programie obchodów rocznicowych przewidziano liczne imprezy, spotkania, sesje naukowe, konkursy itp. Szczególnie uroczyste będzie obchody 1. dnia Marynarki Wojennej podczas tegorocznych obchodów Święta Morza. Przewidziane są m. in. liczne spotkania z przedstawicielami Floty Bałtyckiej ZSRR i Ludowej Marynarki NRD. (PAP)

Anel o jedność działania

Stanowisko działaczy Zrzeszenia „Caritas”

Duchowni i świeccy działacze Zrzeszenia Katolików „Caritas” na poszerzonym zebraniu Prezydium Zarządu Głównego 26 bm. po przeanalizowaniu aktualnej sytuacji powstałej w wyniku wydarzeń zakłócających spokój i normalny tryb pracy, dali wyraz swemu stanowisku przyjmując uchwałę, która głosi:

„Uważamy za moralny obowiązek, jako katolicy i obywatele państwa ludowego, wyrazić nasze zaniepokojenie z powodu podważania jedności narodu, wytworzenia niepożądanego podtekstu politycznego, zwłaszcza u młodzieży.

Do aktorów teatrów

Dokończenie ze str. 1

rzy, realizując stojące przed nimi zadania, nie zawiadają zaufania partii i całego społeczeństwa.

W dniu Waszego święta życzymy Wam, abyście nie doniosli rolę społeczną widzieli jako siłę napędową w swojej działalności, jako istotny, niezbędny czynnik rozwoju życia teatralnego. Życzymy Wam dalszych sukcesów artystycznych, pogłębiania osiągnięć w pracy nad rozwojem socjalistycznej kultury, nad upowszechnieniem najbardziej wartościowych dzieł sztuki teatralnej wśród ludzi pracy. Poznajcie i Wielkopolski, zdobywajcie ciągle nowych sere i coraz szerszych kręgów odbiorców. Życzymy Wam osiągnięcia na tej drodze pełnego zadowolenia ze swej zaszczytnej działalności artystycznej i społecznej oraz szczęścia i radości w życiu osobistym.

KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W POZNANIU

Depesze do W. Gomułki

Dokończenie ze str. 1

wają medunki o spotkaniach aktywów partyjnego z dowódcami związków taktycznych i jednostek, komendami uczelni i instytutów wojskowych itp.

Wymownym dowodem manifestowania przez żołnierzy czynnego poparcia dla stanowiska partii jest widoczny wzrost podań o przyjęcie w szeregi PZPR. M. in. w jednej z jednostek drogowych Warszawskiego Okręgu Wojskowego — 31 żołnierzy, w jednostkach Marynarki Wojennej — 34. Po dobie zjawisko występuje również w pozostałych okręgach wojskowych i rodzajach sił zbrojnych. (PAP)

Stanowisko działaczy Zrzeszenia „Caritas”

Duchowni i świeccy działacze Zrzeszenia Katolików „Caritas” na poszerzonym zebraniu Prezydium Zarządu Głównego 26 bm. po przeanalizowaniu aktualnej sytuacji powstałej w wyniku wydarzeń zakłócających spokój i normalny tryb pracy, dali wyraz swemu stanowisku przyjmując uchwałę, która głosi:

„Uważamy za moralny obowiązek, jako katolicy i obywatele państwa ludowego, wyrazić nasze zaniepokojenie z powodu podważania jedności narodu, wytworzenia niepożądanego podtekstu politycznego, zwłaszcza u młodzieży.

Do aktorów teatrów

Dokończenie ze str. 1

rzy, realizując stojące przed nimi zadania, nie zawiadają zaufania partii i całego społeczeństwa.

W dniu Waszego święta życzymy Wam, abyście nie doniosli rolę społeczną widzieli jako siłę napędową w swojej działalności, jako istotny, niezbędny czynnik rozwoju życia teatralnego. Życzymy Wam dalszych sukcesów artystycznych, pogłębiania osiągnięć w pracy nad rozwojem socjalistycznej kultury, nad upowszechnieniem najbardziej wartościowych dzieł sztuki teatralnej wśród ludzi pracy. Poznajcie i Wielkopolski, zdobywajcie ciągle nowych sere i coraz szerszych kręgów odbiorców. Życzymy Wam osiągnięcia na tej drodze pełnego zadowolenia ze swej zaszczytnej działalności artystycznej i społecznej oraz szczęścia i radości w życiu osobistym.

KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W POZNANIU

Koryfeusze nauki czy protektorzy wichrzycieli

To tytuł artykułu, który zamieściło wczorajsze stołeczne wydanie Trybunu Ludu. Poniżej drukujemy tekst tego artykułu z nieznanymi skrótami.

Zajścia w wielu wyższych uczelniach w kraju wymagają omówienia bardziej szczegółowego i rzeczowego niż jest to możliwe na łamach codziennej gazety i z pewnością staną się przedmiotem pogłębionej analizy politycznej i socjologicznej, nie tylko prasowej. Wśród uczelni tych jest wszakże jedna, której anatomia polityczna na tyle jest już znana, aby można było się pokusić o próbę scharakteryzowania przesłanek, jakie złożyły się na wystąpienie rozpoczęte 8 marca br. Myśle tu o warszawskiej Alma Mater.

Właśnie w Warszawie funkcjonuje po dziś dzień środowisko ludzi osobliwie „zasłużonych” w zamordystycznych praktykach okresu stalinowskiego, którzy zostali pozbawieni władzy i instytucjonal-

nego wpływu na życie Polski po październikowym zwrocie 1956 r., gdy z areny politycznej wymiotły ich procesy demokratyzacji. Także tutaj funkcjonuje spora liczba zajmujących do niedawna, albo wciąż jeszcze poważne stanowiska państwowe, wyboścawnych z życia narodu, którzy — nie bez uzasadnionych podstaw, bo w wyniku przyjętej przez siebie postawy — czuli się zagrożeni w swoich pozycjach państwowych i politycznych.

Oczywista jest rzecz, że środowisko to nie zamierzało oddać bez walki. Między nim a sytuacją na Uniwersytecie istniał związek przede wszystkim poprzez pochodzące z tych rodzin dzieci, studiujące na różnych wydziałach warszawskich uczelni. Dzieci te wychowywane w klimacie politycznej negacji w rodzinnym domu od młodości zespalały w hermetycznej grupie odrębnych koteryjnych interesów, tak obojętne jak i swoich własnych, integrujące się nawet organizacyjnie poprzez ekskluzywny dwuznaczny charakter, później różne kółka, do klubu „Babel” przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym

Żydów włącznie, związane nawet szkołą średnią (kszałciście „godne” były tylko wybrane licea warszawskie) — na uniwersytecie stworzyły ściśle, mafijny krąg wajemniczenia, będący dysponentem najróżniejszych akcji politycznych wśród studentów. O genezie tej grupy, o jej klimacie politycznym i społecznym, w którym dojrzewała, o jej stylu życia pisała już prasa.

Czynnik, który w procesach dojrzewania wspomnianej tu grupy do wystąpienia politycznego odegrał rolę bardzo poważną stanowił część środowiska pracowników naukowych uniwersytetu, w szczególności kilku wydziałów — filozofii, ekonomii, prawa. Naukowcy ci systematycznie nie bronili autorytetem i przywilejem swojej naukowej i uczelnianej pozycji rewizjonistycznych grup wicherzycielskich w wypadku gdy te popadały w konflikt z prawem państwowym bądź też wewnątrzuniwersyteckim. Bronili przed sankcjami, usiłowali osłaniać działania polityczne i usprawiać dla nich uprawianą przez nich wśród studentów demagogię ideologiczną. Bronili ich tak na forum ogólnouczelnianym jak

Izrael przygotowuje się do nowej agresji

Agencja Tanjug pisze, że z Ammanu nadchodzą doniesienia informujące o ponownej koncentracji oddziałów izraelskich na jordańsko-izraelskiej linii przerwania ognia. Wedle tych doniesień, siły izraelskie prowadzą koncentrację na południe od jeziora Galilejskiego.

Obserwatorzy — pisze Tanjug — nie wykluczają, że mogą to być przygotowania do no-

wej agresji przeciwko Jordanii. Częściowym potwierdzeniem tych przewidywań są rozlegające się w Jerozolimie głosy, które, ignorując całkowicie niedzielną rezolucję Rady Bezpieczeństwa, domagają się dalszych akcji skierowanych przeciwko arabskiemu ruchowi oporu.

Cytowana agencja w innej depeszy donosi z Ammanu, że w rozmowie z dziennikarzami król Husajn oświadczył, iż nie jest i nie może być przeciwny działalności partyzantów arabskich na obszarach okupowanych, bowiem nie może występować przeciwko ludziom, którzy utracili wszystko i którzy zostali wygnani ze swych domów. Tym samym król potwierdził, że nie ma zamiaru brać pod uwagę absurdalnych żądań izraelskiego agresora, by Jordania wzięła na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo sił okupanta na zagarniętych przez niego obszarach.

Krótką wizytą izraelskiego ministra spraw zagranicznych Ebana, który zatrzymał się w Londynie na jeden dzień i potwierdził, że jeszcze agresywne stanowisko swe go państwa wobec krajów arabskich, wyraźnie wprowadził w życie plany brytyjskich gospodarzy.

Zadna z tak chętnie udzielanych dziennikarzom londyńskim wypowiedzi Ebana, które m.in. podważały sens rezolucji Rady Bezpieczeństwa potępiającej napastnika, nie została opublikowana. Organizowane ad hoc konferencje prasowe Ebana zrelacjonowała fragmentarycznie jedynie telewizja. Prasa

Potępienie agresji Izraela

We wtorek w klubie „Trzy Kontynenty” w Warszawie odbył się wiec studentów zagranicznych w sprawie agresji Izraela na Jordanię. Zastępca sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki — Jerzy Wajszczuk poinformował zebranych o aktualnej polityce Izraela; szeroko nakreślił także podłoże i historię czerwcowej agresji Izraela na kraje arabskie; mówił również o działalności międzynarodowej syjonizmu.

W czasie wieczoru głos zabierali przedstawiciele ambasady ZRA, Ogólnopolskiego Komitetu Studentów Zagranicznych, ZMS i ZSP.

Zarząd Główny Związku Ociemniałych Żołnierzy PRL na zebraniu z udziałem aktywów warszawskiego związku przyjął rezolucję, w której w imieniu wszystkich członków organizacji wyraża głębokie oburzenie z powodu agresywnych prowokacji państwa Izrael,

całkowicie przemilczała również rozmowy Ebana z ministrem Stwartem.

Jak donosi z Aten Agencja Reutersa, rząd Ludowej Republiki Południowego Jemenu uznał atak wojskowego Stanów Zjednoczonych za personą non grata i nakazał mu opuszczenie Jemenu w ciągu 24 godzin. Oficjalnego powodu wydalenia amerykańskiego atache nie podano.

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Iraku Ismail Chairallah oświadczył we wtorek w audycji Radia Bagdad, że poparcie udzielane Izraelowi przez Stany Zjednoczone sprzeczne jest z interesami Iraku i Arabów, iż nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Irakiem a USA jest niemożliwe. „Stany Zjednoczone zachęcają Izrael do agresji przeciwko krajom arabskim” — powiedział Chairallah. (PAP)

Tragedia na Warcie

Zginęła 19-letnia wioślarka AZS-u

Ciemno już było kiedy przechodnie na Moście Chwały szwemskim usłyszeli okrzyki: ratunku! Pomocy wzywały dziewczęta uciekające z rozbitej sportowej łodzi. Wartki prąd rzeki coraz bardziej oddalał je od mostu. W ciągu kilku minut na miejsce wypadku przystąpiono do akcji ratunkowej.

Wypadkowi pod Mostem Chwały szwemskim uległa ósemka wioślarska poznańskiego AZS, która wracała właśnie z treningu. W łodzi znajdowało się 8 dziewcząt, doświadczonej wioślarki oraz trener osady Roman Undrych na sterze. Pod mostem ostry prąd zniósł łódź na filar i przełamał ją na pół. Cała załoga znalazła się w

Katastrofa pociągu Warszawa — Kudowa

W nocy z poniedziałku na wtorek pociąg pospieszny, jadący z Warszawy przez Wrocław do Kudowy — Zdroju, najechał na stacji Kamieniec Zabkowicki na stojący pod semaforem na tym samym torze lokomotywę. W wyniku zderzenia został ranni: ma zniszczone parowozu stojącego przed semaforem Florian Ściebisz ze stacji Kamieniec Zabkowicki oraz 2 pasażerów pociągu pospiesznego Antonina Warczak z miejscowości Potworów oraz Aleksandra Kaniek z Warszawy (ul. Koponickiego 37 m 33). Ranni przewiezieni do szpitala w Zabkowiec Śląskich.

4 soby opatrzone na miejscu — udają się one w dalszą podróż tym samym pociągiem. (PAP)

Zderzenie tramwajów w Warszawie

26 bm. na Rondzie Waszyngtona w Warszawie zderzyły się tramwaje linii 17 i 30. Rannych zostało 18 osób. Siedem osób, które doznały cięższych obrażeń po opatrzeniu ambulatoryjnym udają się do domów. 11 ofiar wypadku przewieziono do szpitali. Są to mieszkańcy Warszawy. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Na peronach dworca Wileńskie go wybuchł pożar w wagonie osobowym, podstawionym do pociągu kursującego na trasie Warszawa — Suwałki. Mimo energicznej akcji straży pożarnej — wagon spłonął niemal do szczętu.

Prof. dr J. Wasiński I sekretarzem KU PZPR na UAM

Organizacja partyjna na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza wybrała ostatnio nowe władze. Podczas Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Uczelnianego PZPR, po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji na temat aktualnych problemów życia uczelnianego, dokonano wyboru — 9 osobowej Egzekutywy. I sekretarzem został prof. dr Jan Wasiński.

Zebrani uchwalili także rezolucję solidaryzującą się z polityką partii. (ms)

wodzie. Akcja ratunkowa, z uwagi na wysoki brzeg i wyjątkowo wartki nurt, była bardzo utrudniona. Spośród przegrodzonych świadków wypadku 17-letni Zdzisław Domagalski zdecydował się na wskoczenie do wody. Wszelkie ratunek bez sprzętu pływającego nie mógł mieć szans powodzenia.

Dzięki sprawniej akcji milicji i straży pożarnej uratowano w krótkim czasie siedem dziewcząt ostatnie trzy zawodniczki wydobyto w Szlagu. Poszukiwania ósmego 19-letniej Alicji Baranowskiej trwały nadal. Ciemność, wysoka woda i niemożliwość dotarcia na nie których odcinkach do brzegu, nie zrażały ekip ratunkowych. Dopiero po dwóch i półgodzinach, kiedy była już niemal pewność, że Alicja Baranowska utonęła, przyspieszanie natychmiast po wypadku, postanowiono przerwać akcję.

Wioślarki, trenera i przegrodzonego ratownika przewieziono do Szpitala im. Pawłowa, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. (Bod)

Panama bez władzy?

Przedstawiciele ambasady Panamy w Waszyngtonie oświadczyli, że Max Delvalle nie dawno proklamowany prezydentem Panamy, według niepotwierdzonych informacji opuścił kraj wraz z członkami swojego rządu. Korespondent agencji Prensa Latina donosi, że Delvalle i towarzyszący mu ministrowie najprawdopodobniej schronili się w strefie Kanalu Panamskiego znajdującej się pod jurysdykcją USA.

Korespondent agencji TASS w Nowym Jorku pisze, że w Panamie wzmagają się niebezpieczeństwa przejęcia pełni władzy przez wojskowych. W gruncie rzeczy dowództwo gwardii narodowej sprawuje już pełną kontrolę nad tym krajem. PAP

1952, Bauman w stopniu majora w początkach 1953 r. Przerzucili się do pracy naukowej. Także tutaj szybko wspinali się po szczeblach naukowej kariery.

Nie był to okres dla nauki polskiej najszczęśliwszy. Po r. 1948 przez kilka lat trwał nacisk na życie naukowe, który wycisnął na nim swe piętno „etapu błędów i wypaczeń” jak go się zwykło potocznie zwać.

Wolność pracy naukowej, zwłaszcza zaś dydaktyczno-wychowawczej zostaje wówczas drastycznie skreślona. Liczni, często światowej sławy naukowcy polscy — historycy, filozofowie, socjologowie i przedstawiciele innych dyscyplin — stają pozbawieni możliwości prowadzenia wykładów i seminariów bądź skutkiem likwidacji wielu katedr, a nawet całych gałęzi nauki, które uznano wówczas za zbędne, lub szkodliwe (np. socjologia, bądź też wskutek formalnego cofnięcia im prawa wykładania w szkołach wyższych. Znaleźli się wśród praktycznie wyeliminowanych z tej pracy m. in. prof. prof.: Ingarden, Kotarbiński, Ajdukiewicz, Sie radzki, Ossowski, Tatarkiewicz i inni.)

Odwołując się głównie do sądów zawartych w wypowiedziach A. A. Zdanowa i w pracy J. Stalina „W sprawie marksizmu” w językoznawstwie” piewnowali szkołę prof. Kotarbińskiego po drodze kuksajac

także prof. prof.: Ossowskiego i Ajdukiewicza. Przytoczmy jedynie konkluzję tej rozprawy. O koncepcji etyki zawartej w pracach prof. Kotarbińskiego pisał Baczek, że... „obiektywnie może ona być wykorzystana dla usprawiedliwienia swej działalności przez ludzi, którzy cynicznie depczą wszelkie normy moralne, którzy zdradzali swój naród, swą ojczyznę, walcząc przeciwko władzy ludowej i nie przebieając w środkach w tej walce”. (str. 123). Przy takiej ocenie trudno się dziwić, że w ostatnich zdaniach swej publikacji Baczek mógł stwierdzić, że poglądy prof. Kotarbińskiego... „odgrodziły się od tych obiektywnych przemian ideologicznych, które zachodziły i zachodzą w naszym kraju” oraz, że „...odgrywały one w coraz większym stopniu rolę hamulca, przeszkody w dalszym rozwoju naszej nauki i naszej inteligencji”.

Trudno nie dostrzec, że nowy wówczas adept nauki wodził w jej sferę w sposób daleki od startu typu naukowo-badawczego.

Przyszły rok 1956. Odeszło sporo polityków odpowiedzialnych za ograniczenia wolności nauki. Na uczelni, do młodzieży powróciła wyeliminowana na uprzednio profesura. Zmieniła się sytuacja Polski. Podważony został dyktat ludzi, którzy ponosili odpowiedzial-

Dokończenie na str. 4

"My studenci Politechniki Warszawskiej zebrani na legalnym wiecu w dniu 13 marca 1968 r. w obecności JM Rektora i Senatu składamy na ich ręce rezolucję z następującymi postulatami, prosząc o przekazanie jej tekstu do Sejmu PRL, KC PZPR i innych wyższych władz".

Tak brzmiał wstęp jednej ze studenckich rezolucji. Ponieważ rezolucja ta podjęta została na wiecu legalnym, odbyła się z zgodą Rektora, a przy tym zarówno co do charakteru jak i intencji uchwalających ją — ma wszystkie cechy wystąpienia publicznego, przeto dobrym prawem każdego obywatela jest wypowiedzenie swego zdania o niej, a prawem i chyba nawet obowiązkiem publicysty — uczynienie tego publicznie. Podejmijmy tedy taką próbę, nieczego nie pomijając, bez względu na to, czy w poszczególnych kwestiach zgadzamy się czy nie.

"W związku z tragicznymi zajściami w środowisku studenckim Warszawy w ostatnich dniach, so lidaryzując się ze studentami po zostających uczelni warszawskich, żądamy".

Nim przejdziemy wszakże do tego, czego żądają uchwalający tę rezolucję, warto a nawet trzeba poświęcić choćby kilka słów komentarza temu wstępowi. Zawiera ten wstęp dwa elementy. Po pierwsze — element oceny ostatnich wydarzeń w środowisku akademickim, które nazywa „tragicznymi zajściami”. Po drugie — element solidarności z resztą studentów warszawskich.

Co do pierwszego — zgoda. Istotnie były to wydarzenia tragiczne. Pytanie jednak, co autorzy rezolucji przez to sformułowanie rozumieją. Są tu dwie możliwości. W wąskim rozumieniu sprawy — problem ogranicza się do samych zajść, a więc nielegalnych wieców, przerw w funkcjonowaniu uczelni i starć z organami porządkowymi, ORMO i milicją. Rozważanie i ocenianie o tych wydarzeń ograniczone tylko do tego zakresu sprawy jest jednak w oczywisty sposób powierzchowne, co nie zna czyż nie te sprawy nie wymagają dalszego przedyskutowania i, przede wszystkim, przemyslenia przez wszystkich. Ale przecież nie jest to cała prawda — niepełna prawda jest nieprawdą. Wiele trzeba też dostrzec i przemysleć to, co było przedtem, trzeba spojrzeć w głąb zjawiska. A wtedy staje się oczywiste, że tragiczne zajścia były konsekwencją tragicznego nieporozumienia, czy zgoda oszustwa, polegającego na tym, że młodzież akademicka w większości w najlepszej wierze — dała się wciągnąć w prowokacyjne działania polityczne, nie rozumiejąc ani ich ukrytych źródeł ani sprzecznych z polską racją stanu celów. Jeśli więc mówimy o tragicznych zajściach (choć można by dyskusować, czy nie jest to jednak określenie zbyt daleko idące) — to tragizm ten tkwi przede wszystkim w tej głębszej warstwie zjawiska, a więc w politycznym niewyrobieniu środowiska akademickiego, w jego — niech mi studenci wybaczą — szczerość — politycznej naiwności. Oczywiście — w skutkach także. Ale tym się różni prawdziwa polityka od kawiarniano-klubowego gadulstwa, że prawdziwy polityk musi znać i rozumieć przyczyny i możliwe skutki przedsięwzięcia, a w ich ocenie kieruje się wyłącznie faktami a nie słowami. Polityka słów oderwana od faktów jest demagogia, a demagogia zawsze prowadzi do fatalnych następstw.

Co do solidarności zaś — to jest to zjawisko zrozumiałe i normalne w każdym środowisku, posiadającym jakąś wewnętrzna więź. Gdybym był studentem — zapisałbym jednak autorów zaproponowanej rezolucji — z kim mam się solidaryzować. Czy także z autorami i kolporterami ulotek tak jawnie obrażających moją władzę i mój kraj, czy też tylko z tymi stanowiącymi resztę ogromną większość, którzy rzeczywiście chcieli do brzo? To chciałbym wiedzieć, przynajmniej to, zanim dałbym się ponieść pięknemu hasłu „solidarność”. Przejdźmy teraz do samej treści rezolucji. A więc „żądamy”.

„1. Przestrzeganie Konstytucji PRL a w szczególności paragrafu 71 który brzmi: PRL zapewnia obywatelom wolność słowa, druku zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji”.

ŚLUSZNE I NIEŚLUSZNE

Tak jest, zapewnia. Ale ta sama Konstytucja stanowi wyraźnie — jaki jest ustrój Polski, gwarantuje jego socjalistyczny charakter. I jest to zasada nadrzędna, z której wynikać przeliczyć oczywiste implikacje dla zakresu wolności słowa, zgromadzeń itp. Jakże? Oczywiście takie, że swoboda wypowiedzi i zgromadzeń, wieców i manifestacji nie może być wykorzystana na przeciwko charakterowi naszego socjalistycznego ustroju. Tymczasem wiadomo, że kampania polityczna poprzeczająca zajścia studenckie (przygotowywane potajemnie publikacje na użytek wrogich nam ośrodków zagranicznych, kolportowanie ulotek na terenie uczelni, prowokacyjne wystąpienia niektórych członków Związku Literatów Polskich, agitacja za ulicznymi manifestacjami nielegalnymi itp.), jak i niektóre wystąpienia i hasła podczas zajęć w środowisku akademickim — miały mniej lub bardziej jawny charakter antysocjalistyczny, co dla roku mijającego polityczne realia oznacza także charakter antypolski.

Poza tym — Konstytucja jest ustawą zasadniczą, z niej dopiero wywodzą się wszelkie szczegółowe normy prawne. Te szczegółowe normy, zgodnie nie tylko z literą, ale i ustrojowym duchem Konstytucji — określają, w jaki sposób w praktyce urzędnicznictwa się np. wolność wieców czy pochodów. Mówią też przepisy, że wiec, pochód czy zgromadzenie może odbyć się z zgodą właściwych władz administracyjnych, a na terenach wyższych uczelni z zgodą Rektora. Albo więc stojmy na gruncie Konstytucji i wypływającego z niej porządku prawnego i społecznego — albo działamy wbrew nim, a wtedy chcemy czy nie — bierzemy na siebie wszelkie przewidziane i nieprzewidziane skutki takiego postępowania. Takie są elementarne reguły każdej działalności politycznej.

Wreszcie co do wolności słowa, to warto chyba oddzielić tu dwie sprawy. Po pierwsze — swoboda posiadania i wypowiadania własnych poglądów politycznych czy jakichkolwiek innych. Doprawdy nikt w Polsce po 1956 r. nie zabraniał nikomu posiadania jakiegokolwiek poglądu. Inna sprawa — to rozpowszechnianie wrogich poglądów, które jest sprzeczne z prawem. Natomiast jest oczywiste, że posiadacze i głosiciele poglądów sprzecznych ze statutem, programem czy linią polityczną PZPR czy ZMS byli z tych politycznych organizacji usuwani, co było i jest w każdej organizacji politycznej rzeczą zrozumiałą i konieczną. Nie byłoby koniecznie, gdyby posiadacze i głosiciele takich poglądów sami do tych organizacji nie wstępowali, bądź spostrzegłszy zasadnicze różnice polityczne — sami z nich występowali. Pozostając bowiem, uprawiając polityczną hipokryzję.

Po drugie — mówiąc o wolności słowa autorzy rezolucji, jak się domyślam, mają na myśli informację prasową, radiową itp. Znow — zgodnie z Konstytucją i założeniami naszego ustroju nie zgadzamy się na wykorzystywanie środków masowej informacji do celów antysocjalistycznych i antypolskich. Na ten temat nie ma dyskusji. Natomiast na pewno można i warto podyskutować na temat tego, czy zakres nade wszystko szybkość informowania o różnych wydarzeniach jest u nas dostateczna. O wydarzeniach studenckich czy o zebraniu oddziału warszawskiego Związku Literatów albo o sprawie „Dziadów” mamy już dziś w zasadzie pełną informację. Ale przyznajemy, że w pierwszych dniach, była ona niepełna i opóźniona, o czym krytycznie mówiono choćby na ostatnim walnym Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy.

„2. Uwolnienia i zaprzestania represji w stosunku do wszystkich studentów uczelni warszawskich i opublikowania pełnej listy aresztowanych”.

Ilu studentów zatrzymano, ilu zwolniono, podał w przemówieniu Władysław Gomułka. Ale nazwiska? No cóż, wcale nie jestem pewien, czy każdy zatrzymany by sobie tego życzył... Sprawy odbywają się w sądach i kolegiach jawnie, zawiadamiane są także władze uczelni i rodziny zatrzymanych, każdy ma prawo do obrony, każda sprawa jest rozpatrywana indywidualnie, każdy czyn oceniany wedle obowiązującego prawa. Kto ma wątpliwości — może pójść do sądu i obserwować choćby i wszystkie rozprawy. Kto zaś tam był, ten mógł zauważyć, że w pełni jest tam respektowana także humanitarna zasada mówiąca, że każda wątpliwość tłumaczy się na korzyść oskarżonego. Słowem — nie sądzi się ani indywidualnych poglądów, ani jakiegokolwiek zbiorowości — lecz konkretne czyny i karze tylko te, które zostają udowodnione w toku normalnego sądowego przewodu i są sprzeczne z polskim prawem. Niczego więcej od praworządnego państwa żądać nie można.

Natomiast w żądaniu uwolnienia wszystkich można dostrzec elementy pewnej bardzo

zebraniach nie było wystąpienia przeciwko studentom, czy przeciwko inteligencji, jako grupom społecznym. Były natomiast wystąpienia przeciwko tym, którzy starali się zdobyć wpływ na środowisko akademickie i wykorzystywać je dla swych celów politycznych, niezgodnych z interesami socjalizmu i polskiej racji stanu. Jest zrozumiałe, że podczas zajęć studenckich wśród wielu ludzi, nie tylko w środowisku robotniczym, musiało rozdzielić się zaniepokojenie i chęć przeciwstawienia się szkodliwym elementom, ujawniającym się na tej fali. I jest też zrozumiałe, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przede wszystkim w takich okolicznościach znajduje oparcie i czerpie siły z postawy ludzi pracy, przede wszystkim — robotników.

„5. Wyjaśnienia w prasie, radio i telewizji fałszywych informacji o zajściach oraz ich sprostowania”.

Początkowo istotnie brak było wystarczającej informacji. Ale teraz wiemy już o zajściach chyba wiele. Czy wszystko? Pewno jeszcze nie. Ale przecież Władysław Go-

Wokół studenckiej rezolucji

niebezpiecznej tendencji. Żąda nie uwolnienia wszystkich, a więc nawet tych, którzy popełnili czyny w rozumieniu prawa karalne, daje się odczytać jako koncepcja zbiorowej bezkarności. Warto w tym miejscu zdać sobie sprawę, że blisko stąd także do zbiorowej odpowiedzialności... Jedno i drugie ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego.

„3. Ukarać winnych brutalnych akcji przeciwko studentom i ich publicznego napiętnowania”.

Tu przypominę, że jeszcze w lutym, po ostatnim przedawieszeniu przedstawieniu „Dziadów” urządzono uliczną nocną demonstrację publiczną zebrań studenckich, nielegalnych, na uczelniach i w domach akademickich, rozlepiano i kolportowano ulotki o treści czasem zgola prowokacyjnej i nawołującej do używania przemocy. Tak narastała atmosfera. Atmosfera nerwowości, podniecenia i napięcia. W tych warunkach doszło do znanych zajęć ze wszystkimi skutkami, nad którymi wszyscy ubolewamy. Trzeba jednak pamiętać, że w takiej atmosferze różne zjawiska wy mykają się czasem spod kontroli (exemplum: akces zwykłych chuliganów do manifestacji ulicznych), nie wszystko dzieje się tak, jak byśmy to sobie wyobrażali i chcieli teraz — kiedy już spokojnie patrzymy na to wszystko wstecz. Zrozumiałe, że patrząc już z pewnej perspektywy i z większym spokojem — nie wszystko co zaszło gotowi jesteśmy uznać za całkiem uzasadnione czy rozsądne. Zgadzać się z zawartą we wstępie do tej rezolucji oceną, że były to „zajścia tragiczne” (w szerszym rozumieniu sprawy, razem z ich podłożem) wypadało by raczej uznać, że w wyniku politycznej prowokacji doszło do zajść, w których za polityczny czynym pewnej grupy ludzi zapłacili studenci, ormowcy i milicjanci. Wszystkim im serdecznie współczujemy. I wszyscy wyciągnijmy stąd wnioski na przyszłość. A niezależnie od tego, powiedzmy sobie po prostu: gdzie drwa rąba tam wióry leżą. Życie jest twarde, a nauka zawsze kosztuje. Rozwaga zmniejsza jej cenę.

„4. zaprzestania prób skłócenia klasy robotniczej z postępową inteligencją i młodzieżą studencką”.

Powiedzmy wprost: nie ma i nie było takich prób. Wynika to z oczywistej logiki faktów. W rozbiciu polskiego społeczeństwa i przeciwstawianiu sobie poszczególnych jego części czy grup zainteresowani są przeciwnicy socjalizmu — nie partia i władza, która w Polsce realizuje socjalistyczne przeobrażenia. Na wiecach i

mułka zapowiedział przeprowadzenie głębokiej analizy całego problemu, zapowiedział ustosunkowanie się do studenckich postulatów uchwalonych na legalnych wiecach i oświadczył iż są wśród nich słuszne i niesłuszne. Czego jeszcze można żądać, skoro w sposób najbardziej autorytatywny zapowiedziano rzetelne zbadanie wszystkiego i powiedzenie całej prawdy? Pospiech i rozgorączkowanie mogłyby tu tylko zaszkodzić i doprowadzić do pochopnych ocen.

„6. zapewnienia nietykalności i bezpieczeństwa studentów na terenach akademickich”.

Nie ma nietykalności dla nikogo w praworządnym państwie (wyjąwszy immunitet poselski). Cała sprawa rzekomej „eksterytorialności” wyższych uczelni jest nieporozumieniem. Władze porządkowe zawsze miały prawo wkraczania na teren uczelni, jeżeli prawo było tam naruszane lub zagrożone. Za zgodą, a także bez zgody rektora. Zresztą, dlaczego akurat wyższe uczelnie miałyby tu być jakąś wyspą, a nie np. Polska Akademia Nauk, fabryka albo dworzec kolejowy? Zamiast tego dbajmy wszyscy, aby był porządek wszędzie, umacniajmy praworządność. Każdy, a nie tylko student ma prawo do bezpieczeństwa. A student korzysta i tak z pewnego przywileju wyższych uczelni, tego mianowicie, że na terenach akademickich wolno urządzić wiece, manifestacje itp. za zgodą tylko Rektora, bez pytania, czy nawet informowania władz administracyjnych. Jest to jednak przywilej samorządu uczelni jako instytu-

cji, a nie samych studentów. Działanie wbrew władzom uczelni jest zatem zagarnianiem całosci tych uprawnień w ręce studenckie tak, jakby profesorowie i Rektor nie mieli do nich prawa. Nie jest to chyba najszcześliwiej pojmowana realizacja demokratyzmu stosunków społecznych w ogóle, a na uczelniach akademickich w szczególności.

„7. niewyciągania konsekwencji w stosunku do pracowników naukowych za poparcie udzielone studentom”.

Znow — zbiorowa bezkarność i zbiorowa odpowiedzialność, czy normalna sprawiedliwość? Pracownik naukowy jest przede wszystkim obywatelem PRL i obowiązują go te same prawa co wszystkich. Nikt nie obciąża jakąś wymaganą winą ogółu pracowników naukowych. Przeciwnie, ogół ich cieszy się uzasadnionym autorytetem w społeczeństwie i władz. Być może, ktoś z pracowników naukowych popełnił w związku z zajściami czyn sprzeczny z prawem i zgodnie z prawem będzie zań odpowiadał. Normalna rzecz. Natomiast jest tu drugi problem, którego pominąć nie wolno. Jeśli części młodzieży zabrakło politycznego wyrobienia, jeśli poryw serca zagłuszył krytycyzm polityczny, to jest to godne ubolewania, smutne, skłaniające do podania ręki i zaproszenia do szerszej wymiany poglądów. Jeśli jednak człowiek dojrzał — pracownik naukowy — dał się wciągnąć do podejrzanego gry politycznej, albo co gorsza aktywnie w niej uczestniczył lub swą postawą wzmacniał dezorientację młodzieży — to niezależnie od jego wiedzy fachowej trzeba zastanowić się, czy posiada on polityczne i moralne kwalifikacje do zawodu wychowawcy młodych pokoleń polskiej inteligencji. Zjawisko to zresztą jest co do swej skali marginesowe.

„8. usunięcia z terenów uczelni i domów studenckich — cywilnych pracowników MO i MSW”.

Zaczniemy od pytania: czy uchwalając tę rezolucję mogą dać gwarancje, że w środowisku studenckim nikt już nigdy nie będzie prowadził sprzecznej z prawem działalności? Oczywiście nikt odpowiedzialny nie podejmie takiego zobowiązania za wszystkich i na zawsze. I nikt rozsądny nie wzięby takiego zobowiązania serio. Bo studenci to tacy ludzie jak wszyscy inni, czy li ogromna większość ludzi po rządných, ale przecież nie sami aniołowie. Jeśli środowisko to dopuszcza wewnątrz swego kręgu do działalności nielegalnej, a więc świadomie ukrywa jej — wtedy konieczna staje się ingerencja z zewnątrz.

Nie znam się na tym, ale wiem, że bez cywilnych pracowników niemożliwa jest gdziekolwiek walka z przestępstwami, obcym wywiadem. Postulat, by jakiegokolwiek środowisko czy teren były z góry wyłączane spod obserwacji władz dochodzeniowych, wyda je się po prostu naiwny i nie realny. W żadnym państwie tego nie ma.

„9. Zdecydowanie odcinamy się od antysemityzmu i syjonizmu”.

Normalne. Jak każdy uczciwy człowiek, jak każdy dobry obywatel Polski Ludowej.

„10. Apelujemy także do wszystkich studentów polskich i całej młodzieży uczącej się o zwiększenie samokontroli i zapobieganie prowokacyjnym wystąpieniom ludzi spoza naszego grona, ludzi obciążających imię studenta polskiego”.

Takie stanowisko napawa optymizmem. Świadczy ono przecież o politycznej roztądrodze i zdobywaniu przez środowisko akademickie obywatelskiej dojrzałości. Tak jest, trzeba patrzeć uważnie i wyciągać wnioski. A jeśli się to zacznie robić — to nierzadko będzie spostrzec, iż środowisko akademickie stało się gruntem, na którym postawili przeciwnicy socjalizmu i polityczni bankruccji różnej genealogii politycznej. Konsekwentne trzymanie się tego stanowiska, rozważa, samokontrola i niepodatność na prowokacje, oraz gotowość do szczyrych, ale spokojnych i poważnie prowadzonych dyskusji — to właśnie skuteczne zabezpieczenie przed tym, co autorzy rezolucji określili samymi mianem „tragicznych zajść”.

„11. Żądamy kontynuowania w przyszłości spotkań władz uczelni z ogółem studentów na tematy nurtujące środowiska studenckie”.

Oczywiście racja! Koniecznie! Można by ten punkt nawet rozszerzyć i powiedzieć wyraźnie, że chodzi o odwagę w podejmowaniu trudnych nieraz tematów politycznych. Ostatnie wydarzenia dowodnie świadczą, iż tego rodzaju pełnej, szczerzej wymiany poglądów było za mało, że jej formy i treści nie odpowiadały potrzebom. Pamiętajmy tylko, że tego rodzaju szczerze możliwa jest tylko w atmosferze rozważa i spokoju, a nade wszystko przy poczuciu odpowiedzialności za wszystko, co robimy.

„12. Żądamy umieszczenia naszej rezolucji w prasie, radiu i telewizji”.

„Życie Warszawy” właśnie to czyni, drukując tę rezolucję w pełnym tekście. Muszę tu jednak zauważyć, iż żądanie publikacji tej rezolucji we wszystkich organach informacji masowej wydaje się nieco przesadne...

Na koniec piszą autorzy rezolucji:

„Jednocześnie zapewniamy władze uczelni i społeczeństwo, że chcemy uczyć się i budować socjalizm w demokratycznej Ojczyźnie”.

Ogromna większość Polaków pragnie pracować i budować socjalizm w demokratycznej Ojczyźnie. Na pewno ogromna większość polskich studentów pragnie tego samego. Taka deklaracja zobowiązuje.

Dla porządku warto jeszcze przytoczyć trzy punkty, dodatkowo włączone do rezolucji podczas jej uchwalania. Oto one.

„1. Domagamy się, aby władze partyjne i państwowe wnikliwie wyjaśniły to wydarzenie polityczne, jakie mają miejsce w środowisku studenckim w Warszawie”.

Już to w dużej części zrobiono i zapowiedziano pełną analizę zajść i tła, i skutków. Wyżej jest o tym szerzej mowa.

„2. Zdecydowanie odcinamy się od gier politycznych, syjonistycznych nastawionych kół”.

Celne i otwarcie sformułowane stanowisko, świadczące, iż środowisko akademickie realnie ocenia antypolską rolę syjonizmu.

„3. Nie chcemy, aby nasze naturalne młodzieńcze umiłowanie wolności wyprowadzało się, było wykorzystywane przez bankrutów politycznych i spadkobierców stalinizmu”.

Oczywiście. Dobrze, żeśmy to sobie uświadomili.

WOJCIECH KUBICKI

„Życie Warszawy”

PGR-y czekają na inżynierów rolnictwa

W państwowych gospodarstwach rolnych dokonano, w związku z ich rosnącymi zadaniami produkcyjnymi, analizy kwalifikacji zatrudnionych pracowników. W ostatnich latach w PGR-ach liczba inżynierów i techników znacznie wzrosła. Ok. 1000 gospodarstwami a więc prawie 20 proc., kierują inżynierowie, a także magistrów. Obejmują te stanowiska również pierwsi doktorzy nauk rolniczych. W woj. łódzkim zarząd 40 proc. PGR-ów spoczywa w rękach inżynierów, a w woj. warszawskim — ok. 35 proc. W woj. poznańskim, gdzie PGR-y osiągały najlepsze w kraju wyniki produkcyjne ponad 80 proc. gospodarstwami kierują inżynierowie lub doświadczeni praktycy-technicy.

Ostatnio zakończono weryfikację tych kierowników i dyrektorów PGR. którzy chociaż nie mają dyplomów, ale dzięki wieloletniej pracy i osiąga-

nym dobrym wynikiem produkcyjnym są pełnowartościowymi fachowcami i dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków.

Jednakże ciągle jeszcze w wielu gospodarstwach państwowych na stanowiskach kierowników i dyrektorów brak ludzi o pełnych kwalifikacjach zawodowych. To samo dotyczy różnych działów produkcji. Szczególnie duże zapotrzebowanie na fachowców występuje w województwach bydgoskim, zielonogórskim, wrocławskim, rzeszowskim i lubelskim. W skali kraju zapotrzebowanie to wynosi kilka tysięcy osób.

Wojewódzkie zjednoczenia PGR starają się w związku z tym zacieśnić kontakty z wyższymi uczelniami i technikami rolniczymi. Ze stypendiów fundowanych przez poszczególne PGR-y korzysta aktualnie ok. 400 studentów WSR. Najwięcej stypendiów, bo ok. 80 ufundowały PGR-y woj. ol-

sztyńskiego. Od lat utrzymują one stałą węż z WSR w Olsztynie, toteż mają znacznie mniej kłopoty z uzyskaniem specjalistów niż np. PGR-y województwa bydgoskiego lub wielkiego, gdzie fundowanie stypendiów należy do rzadkości.

Warto dodać, że Ministerstwo Rolnictwa oraz podległe temu resortowi zjednoczenia i przedsiębiorstwa wypłacają ponadto stypendia ok. 1600 studentom. Korzystają z nich słuchacze nie tylko WSR, ale również niektórzy wydziałów politechnicznych i innych uczelni kształcących specjalistów, którzy znajdują zatrudnienie w przedsiębiorstwach obsługujących rolnictwo. Liczba stypendiów fundowanych przez resorty rolnictwa i jednostki z nim związane w przyszłym roku wzrośnie prawie o 1/3.

Koryfeusze nauki czy protektorzy wichrzycieli?

Dokończenie ze str. 2

ność za wypaczenia poprzedniego okresu. Jednakże w niektórych dziedzinach nauki, w których w międzyczasie ulokowali się wyżej wymienieni naukowcy-politycy, zdążyli oni utrwać swój monopol na tyle skutecznie, że przez lata całe wydawali się on nie do podważenia. Nie było to zbyt trudne, zwłaszcza w dziedzinie filozofii i ekonomii politycznej. Zna nie jest w środowisku naukowym zjawisko jak gdyby „zarezerwowania” tych dyscyplin wyłącznie dla takich nowych adeptów, którzy dawali gwarancję, że będą wyrażać zblizowaną do swych naukowych kierowników postawę ideową. Nie jest np. tajemnicą, że niektórzy naukowcy zajmujący się obecnie ekonomią polityczną musieli się mobilizować na pokrewnych dziedzinach, habilitując się np. z historii myśli ekonomicznej, ponieważ szanse w ekonomii politycznej miałyby mizerne w sytuacji, gdy decydująca część posiadających prawo głosu przy nadawaniu stopni naukowych zainteresowana w ich naukowym wywołaniu nie była. Te stosunki umożliwiała sztuczne hamowanie naturalnego awansu naukowego jednych pracowników nauki i równie sztuczne lansowanie innych.

Dodajmy, że te właśnie dziedziny — filozofia, ekonomia, prawo — wiązały się ściśle z życiem ideologicznym, i że monopol jednoznacznie określający się politycznie grupy odtwarzały jej wielostronne możliwości szerokiej inspiracji ideologicznej, tak poprzez twórczość naukową jak i pozanaukową — preferowanie w publikacjach własnych koncepcji ideowo-filozoficznych, ekonomiczno-modelowych, prawno-ustrojowych. Co więcej, przy powiązaniu z niektórymi ogniwami administracji przez szeregi lat nie było możliwości podjęcia publicznej, rzetelnej polemiki z ich poglądami. Tak nie dopuszczano do krytyki koncepcji będących pod jej ochroną nawet jeśli znaleźli się ludzie na tyle odważni, żeby dać prymat ideologicznej konfrontacji przed interesem własnej naukowej kariery. Dopiero od kilku lat monopol ten częściowo przelamano, występując z rzeczą krytyki koncepcji popularyzowanych np. w pracach Z. Bauman, W. Brusa, A. Schaffa, St. Żółkiewskiego i innych. Konsekwencją było stopniowe załamywanie się mitu o „koryfeuszach” zwłaszcza filozofii i ekonomii, jakoby najbardziej i jedynie godnych i powołanych do reprezentowania tych gałęzi nauki w kraju i przed światem.

Z tą chwilą sytuacja dla monopolistów stała się alarmująca. W ich odczuciu wolność nauki identyfikowała się z wolnością jej monopolizowania z wyłącznością praw zamkniętego kręgu ludzi do uprawiania niektórych dyscyplin. Zaczęło działać poczucie podwójnego zagrożenia — z tytułu opozycyjnej postawy politycznej choć werbalnie marksistowskiej oraz z racji naruszenia przywileju, jakże dalekiego od wymogów liberalizmu, którego rzecznikami jakoby byli — dopóty dopóki mówili niejako ex cathedra. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji środowisko to aktywiźowało się politycznie i zbliżało w sposób naturalny do studenckiej „koterii politycznej” znanej na UW jako „grupa Modelewskiego”. Następowo sprężenie interesów. W tym szczególnego rodzaju sojuszu istniał też podział ról. Grupa studencka występowała w roli „komandosów” — jak o sobie z upodobaniem mówiła, określona na część profesury stała się zaś jej duchowym mecenasem i protektorem.

Okończonością wybitnie sprzyjającą przekształceniu w bazę opozycji, a jednocześnie znacznie utrudniającą polityczne zdemaskowanie i

rozbić opozycji była specyfika struktury uniwersyteckiej, a szczególnie określone przywileje z jakich Uniwersytet korzystał w życiu społecznym kraju. Myślę tu głównie o tak uświęconym tradycją uniwersytecką wewnętrznym samorządzie.

Zasiedzeni na Uniwersytecie od czasów takiego kursu w polityce zarządzania nauką, który ich pozycję szczególnie preferował, wspomóc dodatkowymi rezerwami kadrowymi, z pieczęlować dobierano grona młodych pracowników naukowych, zastanowił się w swej działalności politycznej tarczą uniwersyteckiego immunitetu. Czuli się za nią bezpiecznie.

Tak osłonięci, swobodnie mogli prowadzić działalność, odległą nie tylko, od socjalistycznych wymagań wychowawczych, ale od postulatów czysto naukowych — mogli modelować psychikę znacznych grup młodzieży studenckiej. Na poważną część tej młodzieży nie mógł przecież nie działać autorytet sugestywnych i elokwentnych wychowawców.

Trudno więc dziwić się, że taki układ stosunków skutecznie przyczyniał się do politycznego obezwładnienia jednych, faworyzował zaś drugich.

Organizacje polityczne i społeczne na UW przez szereg lat praktycznie rzecz biorąc były sparaliżowane i bezsilne. Przez jakiś czas, dyspolizacja nimi znalazła się nawet na szczeblu studenckim w rękach ludzi pokroju Modelewskiego, na szczeblu pracowników naukowych — Brusa, Bauman i innych. Pierwszym z daniem politycznym musiała więc być ich organizacja, przywrócenie im rangi organizacji autentycznych. Proces nie był ani krótki ani łatwy. Warszawa ska organizacja partyjna poświęciła dużo sił dla przełamania impasu w jakim znalazła się organizacja uniwersytecka i ZMS.

Zdołano wyeliminować z organizacji opozycjonistów występujących z otwartą przyłbicą. Inni poszli na mimikrę. Niektórzy zresztą już w ostatnich miesiącach sami złożyli legitymacje partyjne jak W. Brus i Z. Bauman.

Uzasadniona tym stanem rzeczy koncentracja wysiłków, w celu przywrócenia normalnej sytuacji w organizacjach politycznych nie mogła przynieść widocznych rezultatów, jako że w tym samym czasie studencki ogół chodził „samopas”. Dopóki organizacje polityczne i społeczne były wewnętrznie rozdarte i hamowane przez pozostające w nich środowisko opozycyjne nie miały siły podjąć skutecznej pracy wśród ogółu młodzieży.

W tej sytuacji bez większych trudności młodzież mogła penetrować „komandosów”. W istocie, choć zepchnięci już poza studenckie organizacje, nie mieli poważniejszych przeszkód w prowadzeniu zorganizowanych, choć pozostających poza prawem uniwersyteckim kampanii politycznych. Właśnie w faktycznie je dnostronnej prowadzonej precyzyjnie, konsekwentnie, stale i bez skrupułów penetracji studentów tkwiła jedna z przyczyn ich częściowego sukcesu.

Liczone tu również na specyficzne cechy środowiska akademickiego, na silne w nim poczucie koleżeńskości, na pewną podatność na wpływy i naciski energicznych i demagogicznych prowodyrów.

Wystąpienie w dniu 8 marca nie narodziło się jak „Deus ex machina”. Poprzedzone było długimi przygotowaniem, wieloma kampaniami mniejszego formatu, ale w sumie przygotowującymi tak prowadzonym jak i uczestników do pościągających drastycznych. Od kilku lat nie było w kraju wichrzycielskiej inicjatywy, do której grupa Modelewskiego i Michnika nie przyłączyła się do której nie usiłowałyby wciągać studenckiego

ogółu, budząc w nim ducha opozycyjności. Sami też wykazywali inicjatywę działając głównie poprzez demagogiczne „platformy” ideologiczne, kolportaż różnych „memoriałów” i programów. Treść ich to sprawa odrębna — sztafardy i proporce zmieniano tu bez zważenia, w zależności od potrzeby. Np. w toku dyskusji nad zaangażowaniem patriotycznym i tradycją heroizmu piętnowano idee te jako „nacionalistyczne” i „szowinistyczne”, co wcale nie przeszkadzało wstąpić w roli obrońców „honoru Polaków”, gdy np. zdarzyła się atrakcyjna okazja bulwersowania studenckiej opinii zdjęciem dejmowskiej inscenizacji „Dziadów”. Akcje te musiały prowadzić do wejścia części grupy w jawny konflikt z prawem ogólnym i z prawem uniwersyteckim. W r. 1964 aresztowani zostali K. Modzelewski i J. Kuroń i skazani za kolportowanie nielegalnego „programu”, wywołującego do obalenia władzy ludowej. W latach następnych komisja dyscyplinarna UW wytyczyła postępowanie kilku innym za naruszenie prawa uniwersyteckiego i dobrych obyczajów, m. in. z powodu obelżywego i aroganckiego odnoszenia się do pracowników naukowych.

Zagroźni sankcjami każdego razowo znajdowali obrońców w swoich naukowych protektorach. Na różnych posiedzeniach i naradach broniłby ich pod hasłem, że „młodzież musi się wyszumieć”, że w istocie choć mówią mętnie, to pobudzają polityczną aktywność studentów, etc. Niektórzy profesorzy broniłby ich także w sądzie. W. Brus występując jako świadek obrony w procesie K. Modzelewskiego określił go jako „szerego, ideowego człowieka, głęboko zaangażowanego w budownictwo socjalistyczne i pozytywnie rozbuźniającego polityczne zainteresowania młodzieży”. Trudno chyba o bardziej wymowną aprobatę i zachętę do działania dla pozostałych członków grupy.

Organizacyjne inicjatywy członków grupy (akcje ulotkowe, petycje, wiece, protesty etc) spełniały funkcję podwójną. Miały one tworzyć wśród studentów klimat politycznego niedosytu, dezorientować ich ideowo, przygotowywać ich psychicznie do ostrzejszych wystąpień. Dla ściśle mafii była to również wypróbowana forma kontroli nastrojów, sprawdzian — zwłaszcza akcje zbierania podpisów — czy sytuacja dojrza

ła do wystąpienia na zebraniu. Na przestrzeni kilku lat pod różnymi protestami zbierano po kilkaset podpisów. Dopiero sprawa „Dziadów”, gdy pod protestem zebrano podpisów kilka tysięcy uznano za życiową okazję do takiego wystąpienia, na które czekano od dawna. Postanowiono wykorzystać ją bez skrupułów, by uwickła studencki ogół w konflikt, z którego koteria spodziewała się zebrać sowy profit.

Udało się to tylko częściowo. Wydarzenia zdecydowanie przerodziły się w sztafardę, przesyłać nad nimi, stały się przesileniem, w toku którego zostali oni przedstawieni opinii publicznej w pełnym świetle. Wypadki przerodziły ich zamierzenia i pod innymi względami — 8 marca obnosili oni z triumfem plik legitymacji ZMS rzuconych przez studentów w pierwszym emocjonalnym odruchu. Miało to być niejako symbolem ich sukcesu, symbolem odwrócenia się studentów od sztafardy socjalistycznego, symbolem przejścia ich pod mocno podjętą i barwy i wartości sztafardy „bablowców”. Ale triumf był krótki. Okazało się, że wystąpiły i odwrotne procesy — akces licznych studentów do ZMS, spontaniczna prośba kilkudziesięciu studentów tegoż warszawskiego Uniwersytetu o przyjęcie w szeregi partii. „Bablowcom” nie zależało na autentycznym politycznym przebudzeniu „ludzi marginesu”. W swych konsekwencjach jest ono dla ich machinacji groźne. Tymczasem przebudzenie to jest faktem nieodwracalnym. Zapewne przebieg zajął wśród części studentów może pozostać uczucie goryczy, zawodu może, ale jednocześnie świadka, których byli świadkami i w których w części uczestniczyli — obiektywnie służy dojrzeniu politycznemu, uczą wartościowania spraw i ludzi, idei i haseł. Nie spełniły się także nadzieje na gremialne poparcie przez pracowników nauki. Przeciwnie, poza grupą, która już poprzednio dała się poznać z najgorszej strony, dominująca część pracowników nauki postawiona w sytuacji, która była dla nich samych trudnym egzaminem jako wychowawców, wykazała polityczną dojrzałość i dużą odpowiedzialność, emanującą postawą i autorytetem na studencki ogół.

Wydarzenia na UW wykazały, że przy całej naiwności i łatwowierności części studentów istnieje w nich wielki potencjalny kapitał ideowy zaangażowania, chęć działania na rzecz przemian kraju na lepsze, czas, aby kapitał ten zaczął procentować na rzecz socjalizmu.

WIESŁAW MYSŁEK

Święto teatru

Po raz siódmy cały świat kulturalny obchodzi Międzynarodowy Dzień Teatru. Spektakle w dniu 27 bm. będą miały na całym świecie szczególnie uroczysty charakter, poprzedzi je tradycyjnym zwyczajem odczytanie listu-przesłania jednego z wybitnych twórców, zaproszonego przez Międzynarodowy Instytut Teatralny (ITI) do zabrania głosu na temat sceny i widowia. W tym roku autorem listu czytanego przez aktora ze sceny przed podniesieniem kurtyny jest Miguel Angel Asturias, pisarz gwatemalski, laureat Nagrody Nobla za rok ubiegły. List Asturiasa ma nieco inny charakter niż poprzedników. Zwraca się on w nim bowiem do aktorów i widzów nie tyle w sprawach teatru i samej sztuki, lecz apeluje o międzynarodową przyjaźń, zapobieganie ludobójstwu i wojnie.

„Siódmy światowy Dzień Teatru, w jubileuszowym roku Deklaracji Praw Człowieka — pisze m.in. Asturias — winien zmobilizować wszystkie sumienia przeciw tym, wedle których nieublaganym przeznaczeniem ludzkości jest niszczenie człowieka przez człowieka, ludobójstwo, bratobójcze wojny lub inna jeszcze forma dziesiątkowania ludzkości. Wyniszczający ucisk ekonomiczny.” Jak z tego widać pierwszym hasłem wywoławczym tegorocznego Święta Teatru jest więc budzenie sumienia wobec krzywdy i wojny, jest przyjaźń.

Na gruncie polskim Dzień Teatru ma jeszcze drugie hasło: „Teatr, a widz robotniczy”. Kryje się za nim troska o to, aby ze skarbicy kultury, z dorobku instytucji finansowanych przeciw głównie z trudu pracy robotników w szerszym niż dotąd stopniu korzystali oni sami. Od lat oczywiście wzrasta procent widzów robotniczych w naszych teatrach, wzrasta jednak powoli, niewspółmiernie do potrzeb i samej rangi teatru w życiu kraju. Tesknotą ludzi teatru na całym świecie jest tymczasem docieranie do najbardziej masowego odbiorcy, próba nawiązania z nim dialogu. Teatr broni się już bowiem przed skazaniem się wyłącznie na wąskie grono dotychczasowych odbiorców. Wie, że w znacznym stopniu widownia kształtuje teatr, a bez masowej widowni robotniczej nie może być nowego, rze-

czywiście współczesnego teatru.

Próby pozyskiwania widza robotniczego w wielu krajach utrudniają problemy finansowe teatrów, wysokie ceny biletów, brak większych dotacji państwowych na rzecz teatru. U nas nie ceny biletów są przeszkodą w umasowieniu teatru, lecz brak tradycji i nawyku chodzenia do teatru wśród ludzi niezwiązanych dotąd ze sceną, nie zdających sobie w pełni sprawy z jej artystycznych i rekreacyjnych możliwości. Teatr w Polsce Ludowej stara się rzeczywiście otworzyć swe bramy przed wszystkimi i to jest jego wielką zasługą. Powstaje jednak pytanie, czy istotnie robi on wszystko co jest w jego mocy, aby zdobyć nową, masową, robotniczą widownię. Akurat w Dniu Święta, nie godzi się właściwie czynić mu wyśmiewek, można tylko zasygnalizować ten problem i wyrazić pogląd, że często ta nieobecność robotnika na spektaklu spowodowana jest także przez sam teatr.

Przez jego profil artystyczny: hegemonię klasyki i przeładowanie trudnymi pojęciami literackimi, brak sztuk o konkretnej problematyce współczesnej, brak sztuk dających szansę otwartego dialogu z widownią nad problemami aktualnymi również w środowisku robotniczym.

Oba tegoroczne hasła wywoławcze Międzynarodowego Dnia Teatru, to rzucone przez Asturiasa i to polskie sformułowane pod adresem potrzeb robotniczej widowni, nie mówią jednak o głównych solnizantach: o ludziach pracujących w teatrze, a szczególnie o aktorach. Wydaje się nam jednak, że właśnie aktorzy nie mogą uskarżać się na niedostrzeżenie ich trudu i talentu. Aktorom codziennie klaszczemy w teatrze, aktorzy najczęściej zaglądają do naszych domów na szklanym ekranie, zbieramy fotografie ulubionych aktorów i aktorerek, o ich rolach, o granych przez nich postaciach najczęściej dyskutujemy.

W dniu Święta składamy im serdeczne podziękowania i życzenia. A także tym wszystkim anonimowym współtwórcom spektakli, których z widowni nie dostrzegamy — pracownikom technicznym, rzemieślnikom teatralnym, maszynistom, suflerom.

OLGIERD BŁAZEWICZ

TELEWIZJA

DOKUMENT I REPORTAŻ

Wraz z rozwojem znaczenia i popularności telewizji wzrosła — myślę głównie o zasięgu oddziaływania i o możliwościach kształtowania opinii publicznej — rola filmu dokumentalnego i swojej jego postaci: reportażu. Wydaje mi się, że ten oczywisty fakt nie znajduje jeszcze w programach naszej telewizji pełnego odzwierciedlenia; że, inaczej mówiąc, telewizja nie wykorzystuje wszystkich szans, jakie jej dają te gatunki twórczości filmowo-telewizyjnej, że jeszcze zbyt mało ukazuje się na szklanym ekranie filmów dokumentalnych i reportaży.

Jaką rolę może odegrać telewizyjny film dokumentalny, jak duży może zawierać ładunek treściowy i formalny, ile ważnych spraw (tych z historii i tych najbardziej aktualnej współczesności) może poruszać — świadczą nadany w sobotę obraz Romana Wionczka pt. „Granica”. W filmie tym obejrzyliśmy historię i rozwój polskich ziem zachodnich. Obrazy, ukazujące nasze dokonania na tych zie-

miach, przeplatały raz po raz fragmenty filmów z II wojny światowej i z rewizjonistycznych imprez, hulaśliwie organizowanych obecnie w Niemieckiej Republice Federalnej. Unikalne materiały dokumentalne, interesujące zestawienia, przemysłany montaż oraz przekonujący komentarz sprawiły, że ten oglądany z zainteresowaniem, film — jest także donośnym głosem o polskości i wszechstronnej karierze ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Wyrażone na wstępie uwagi w jakiś sposób dotyczą także stanowczo za rzadko ukazującego się na ekranach reportażu telewizyjnego. Mieliśmy w zeszłym tygodniu okazję obejrzieć taki reportaż Tadeusza Kolińskiego pt. „Przeprowadzka”, pokazujący jak w ciągu jednego dnia — niemal godzina po godzinie — wprowadza się do nowego, olbrzymiego domu mieszkalnego w Warszawie „Za Żelazną Bramą” — 100 rodzin. Temat bardzo aktualny. Nigdy jeszcze w dotychczasowych dziejach tylu rodaków nie przeprowadzało się do no-

wych mieszkań lub nie czekało na bliższy czy dalszy, na ogół ściśle określony, termin przeprowadzki, nigdy bowiem dotąd w Polsce nie budowało się tylu mieszkań, co obecnie.

Realizacja jednak mogła być lepsza. Kolejno następujące po sobie (cztery czy pięć) sceny z powtarzającymi się zajeżdżającymi samochodami i wyladowaniem oraz wnoszeniem mebli, były bardzo do siebie podobne, a rozmowy z nowymi lokatorami — powierzchowne, pozostawiające u widza niedosyt. Chociaż wybrany dom nie należał do typowych — w swoich murach pomieścił ponad 1000 osób — sama przeprowadzka jest przecież sprawą typową. Skoro już autorzy zdecydowali się na taki obiekt, powinni byli trochę więcej o nim powiedzieć. Powinni też na przykład objaśnić, co to za ekipa znajdowała się w haju nowego domu itp. Za bardzo wyreżyserowane i przygotowane były niby niezapowiadane wizyty w kilku mieszkaniach. Mimo tych usterek reportaż oglądało się z zaciekawieniem.

Czymś pośrednim między filmem dokumentalnym a reportażem był program A. Leszczyńskiego i J. Wiśniowskiego pt. „Zmierzch wiatraków” z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. Program ten ukazywał nie tylko kawałek

Holandii i jej rolnictwa, a ściślej — hodowli, która przoduje w świecie; nie tylko rzucał snop światła na warunki życia i pracy rolników holenderskich; ilustrował także, do jakich efektów można dojść przy specjalizacji rolnej produkcji i jak nowoczesna technika może ułatwić trudną pracę rolnika.

Nie będę chyba odosobniony w opinii, zaliczając widowisko Stendhala „Czerwone i czarne” w reżyserii R. Sykały do sukcesów łódzkiego Teatru Telewizji. Sprawila to adaptacja dokonana przez współczesnego pisarza węgierskiego Endre Illesa, reżyseria oraz scenografia C. Siekierzy i dobra gra aktorów, a zwłaszcza Poli Raksy, Ludwika Benoit, Macieja Malka (ten ostatni — w roli J. Sorela). Twórcy spektaklu zdobyli z tekstu Stendhala ostrość podziału na biednych i bogatych, przepaść dzielącą arystokrację czasów Restauracji, po upadku Napoleona, od reszty społeczeństwa, zwłaszcza zaś od nieszlachty. I mimo, że bohaterowi utworu — jednemu z tej reszty — niemal się udaje wspiąć na szczyty społecznej hierarchii, całość kończy się tragicznie. Jakby to była kara za sięganie po zakazany owoc, za bezzelazną, niemal świętokradczą śmiałość.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

MARZEC 27 Środa	Lidia Słońce: 5.39—18.18
-------------------------------------	--

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Uj”; NOWY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — remont; APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Kobieta i mężczyzna” (franc. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Poradnik matrymonialny” (pol. 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Anna, Julia, Genowefa” (pol. 16 l.); GONG — g. 10, 12.30 „Pollyanna” (USA 11 l.); g. 16, 18 „Cichy Don” (II s. radz. 16 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Testament Inkw” (bułg. 11 l.); GWIAZDA — g. 10.30 „Wyspa ziołocynowa” (pol. 11 l.); g. 13, 15.30, 18 „Między liniami ringu” (USA 16 l.); g. 20 DKF „Kleki” (seans zamkn.); HUTNIK — nieczynne; KOSMOS — g. 17, 19.30 „Ostatnie polowanie” (USA 14 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Próba miłości” (jug. 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30 „Sabrina” (USA 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Jeden przeciw wszystkim” (USA 14 l.); g. 20 „Twarze na sprzedaż” (USA 18 l.); OSIEDLE — g. 18, 20 „Gra bez reguł” (czeski 16 l.); PANCERNIAK — g. 18 „Zamężone błyskawice” (NRD 16 l.); PAŁACOWY — g. 17.30, 20 „Nagie godziny” (włoski 16 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Znamie ja dobrze” (włosko-franc. NRD 18 l.); RUSALKI (Swarczewski) — nieczynne; SCALA — g. 16, 18.15, 20.30 „Trem” (bułg. 16 l.); TECZA — g. 17.30, 19.30 „Dr Fabryzius działo” (NRD 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Rio Conchos” (USA 14 l.); g. 20 DKF UR ZMS (seans za mkniety); WCZASOWICZ (Puszczyk kowo) — g. 17, 19.15 „W poszukiwaniu wczorajszej miłości” (węg. 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Przystanek autobusowy” (USA 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Dwadzieścia godzin” (węg. 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. II.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — Koncert „Studia autorów” z Brna.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19.
Historia m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—13.
Historia Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10—13.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe „Aleje Marcinkowskie” — g. 9—15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego) — nieczynne.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.
Wznowienia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.
Muzeum w Goluchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — Motyw prahistoryczny w malarstwie M. Chudoby-Wisniewskiej — g. 13 — 19.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — Porcelana i srebra rosyjskie — g. 10—15.
BWA — Arsenal (St. Rynek) — 5-lecie poznania WAG-u — Rzeźby J. Sarnowskiego z Zieleni Góry — g. 10—18 (do 31 bm).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — W 120 rocznicę Wiosny Ludów — g. 12—18.
PTF (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna Zb. Staszyszyna — g. 10—19.
Klub MPIK (Ratajczaka 39) — fotografie K. Seko „Ślask pracuje i odpoczywa” — g. 10—20.
Galeria ZPAP (St. Rynek) — „Akwarele Adama Baltyckiego” — g. 10 — 17 (do 15. IV).
Klub ZNP (pl. Wolności 5) — „Prace malarzkie J. Waxmanna” — g. 10—22.

WYŻYRY

Szpital Kliniczny im. Święciekiego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31).
Państwowy Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 11, telefon 510-21).
Wojew. Szpital Dziecięcy — chir., dziec. do lat 14 (ul. Józefa 7/9, telefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 666-66; porady lekarskie, tel. 637-35 dla m. Poznania; podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1 i Ugor 18 — cała doba.
Ambulatoria: (Chelmońskiego 20) — czynne: internistyczne — cała doba; pediatryczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 18—7; chirurgiczne I ul. Kórnicka 8, tel. 707-19; cała doba; chirurgiczne II ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55 — cała doba.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66 — dla powiatu poznańskiego.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba); Główna 53. Starołęcka 79 (dzw. nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14, od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Od melodii do melodii; 9. Dla kl. I i II cykl: „Dzieci słuchają muzyki”; 9.20 P.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI A
27 III 1968 Nr 74 (7500)

Wiosna za oknami w mieszkaniach porządku

Co oferują w sklepach malarskich?

Mamy już kalendarzową wiosnę. Czas pomyśleć o wiosennych porządkach, o malowaniu mieszkań. W myśl hasła „zrob to sam” postanowiliśmy w wyniku rodzinnej narady własnoręcznie wymalować mieszkanie, korzystając z gotowych zestawów w farb. Mogą inni, możemy i my. Podzieliłiśmy się metrażem i każde będzie Picassem swego pokoju. Ale najpierw trzeba się przekonać co nam oferuje handel.

W sklepach Hurtowni Chemicznej przy Starym Rynku proponowano nam farby w trzech kolorach, ale tylko w woreczkach 5 kg. Jeden taki woreczek wystarcza na pomalowanie 35 m² powierzchni, czyli prawie wszystkich ścian typowego mieszkania M-3. Co robić? A może kupić farby emulsyjne. Są! Też przede wszystkim w 5 kg puszkach i w małym zestawie kolorów. W mniejszych puszkach tylko biała farba. Radzą, aby poszukać u sąsiadów przy narożniku ul. Żydowskiej; i tu wybór gotowych farb klejowych o granicznym. Emulsyjne — w dużych puszkach, a w porcjach 3-kilogramowych tylko białe i karmazynowe.

— A ja potrzebuję różową.
— To niech pani doda plakatówki i będzie różowa.
I tak było w większości sklepów, które odwiedziłam. Nie załatwiłam zaplanowanych zakupów ani na Wildzie, ani w śródmieściu. Kupiłam jedynie białą emalię do okien i drzwi oraz farbę podłogową. Jest ich w tym roku pod dostatkiem.

Teraz jeszcze pędzle. Na próżno rozglądałam się w odwiedzanym sklepach za wywiszką informującą o wypożyczal-

niu sprzętu malarskiego. Sprzedawcy też nie mogli po dać żadnego adresu. Szczegółem jeden z klientów poinformował mnie, że takowy istnieje przy ul. Dąbrowskiej 105/113. Poszłam. Ale mieszkania jeszcze nie malowaliśmy. Bo we wspomnianej wypożyczalni sprzętu malarskiego aktualny jest tylko cennik. Stary sprzęt się zniszczył, na nowy czekają.

W sklepie przy ul. Czerwonej Armii 73, który w kolejności odwiedziłam, są do wypożyczenia pędzle, szcztolki, tzw. ławkowce. W sumie, w mieście działa 9 wypożyczalni sprzętu malarskiego: dwa przy Głogowskiej, po 2 na Jeżycach i Wildzie oraz 3 na Starym Mieście. Chyba stanowczo za mało. Wydaje się, że sieć sklepów wypożyczających sprzęt malarski należy rozszerzyć, lokalizując wypożyczalnie także przy drogach, które prowadzą sprzedaż artykułów farbiarskich. Naszym zdaniem jest to potrzebne, szczególnie na nowych osiedlach.

W sumie — zaopatrzenie w suche farby klejowe i białe emalie jest obecnie dość dobre. Gorzej ma się sprawa z gotowymi farbami klejowymi. Brak pełnych zestawów kolorystycznych w mniejszych, głównie 3 kg opakowaniach. Podobne kłopoty mają poszukiwacze farb emulsyjnych. Nie wszędzie też można kupić gips czy krede. A przecież to dopiero początek okresu wiosennych porządków. I jeszcze jedna prośba do osób kompetentnych: należy w sklepach umieścić wywieszki z adresami wszystkich punktów wypożyczeń sprzętu malarskiego. (g)

Seminarium cybernetyków

Sekcja budownictwa poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego wraz z wojewódzkim oddziałem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Poznańskim Zjednoczeniem Budownictwa organizuje 27 i 28 bm. seminarium na temat zastosowania metod cybernetycznych w budownictwie.

Impulsem do zorganizowania tego seminarium były Uchwały VII Plenum KC PZPR w sprawie doskonalenia organizacji zarządzania gospodarką. Cybernetyka to przecież ścisła, korzystająca z metod matematycznych, nauka o kierowaniu i łączności w istotach żywych i maszynach.

W seminarium, które odbędzie się w Pałacu Kultury, zgłosiło więc swój udział około 700 osób z całego kraju. Awizowane jest przybycie szeregu sław naukowych z tej branży oraz wybitnych działaczy gospodarczych.

Na seminarium wygłoszonych będzie 8 referatów podstawowych oraz 5 informacji o doświadczeniach z zastosowania cybernetyki w gospodarce. Wśród nich informacja z poznańskiego placu budowy „Rataje”. (pch)

zesp. rozrywk.; 15.30 Mel. znad mazurskich jezior; 15.50 Monitor Nauki Polskiej nr. 22; 17.10 Gra Zespołu J. Milana; 17.25 Muzyka; 17.50 Audycja oświatowa; 18.10 Taneczne rytmy; 18.30 „Bałtycka wachta”; 18.45 Kurs j. franc.; 19.07 Jan Klepura i jego przeboje filmowe; 19.30 „Człowiek z budki suflera” sztuka R. Rittnera; 20.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 21.31 Z cyklu: „Symfonie Zsostawowa”; II Symf. h-moll op. 14 „Październikowa”; 21.54 Claude Debussy — Kwartet Smyczkowy g-moll; 22.23 Przegląd filmowy „Kamera”; 22.53 Cocktail melodii i piosenek; 23.15 Miedzyznar. Uniwer sytet Radiowy URIT wykład pt. „Praca taśmowa mechanizacja i automatyzacja”; 23.25 Gra Zespołu „The Mexicans”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 Mity greckie; 17.40 Para za para — słynne duety; 18. Ekspres przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 Przeboje z przebojem; 19. Co wieczór powieść — „Hrabia Monte Christo” — odc. 14; 19.26 Mistrzowski wykonania muzyki jazzowej; 19.50 Brzydkie kaczątko — gawęda; 20. Reminiscencje muzyczne — „Hiszpański swing Singersów”; 20.45 „Królowa bał” — słuch.; 21.06 „Samotna harmonia” — i inne piosenki rosyjskie; 21.30 Duet liryczny — prozaię J. Kofy i J. Pietrzaka; 21.50 „Głęboka kolekcjonerów”; 21.50 Opera — G. Puccini’ego „Cyganeria”; 22.07 Śpiewa Aretha Franklin; 22.15 Od zachodu do wschodu słońca; 22.35 „Noc, długą noc” i inne piosenki włoskie; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Nancy Sinatra.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10.05 — „Tajemnica palarni opium” — film z serii „Sherlock Holmes”; 10.55—11.25 — Fi-

Rozstrzygnięto konkurs recytatorski na Wildzie

W tych dniach w Szkole Podstawowej nr 39 przy ul. Jerzego odbył się finał dzielnicowego konkursu recytatorskiego, organizowanego z okazji 50-lecia Armii Radzieckiej i 50-lecia Leninowskiego Kom-somolu.

Do finału stanęło 15 laureatów eliminacji szkolnych z sześciu wildeckich szkół podstawowych.

Zwycięzcami finału dzielnicowego zostali: Aleksandra Szyszka ze szkoły nr 23 i Iwona Nowicka — szkoła nr 6. Zakwalifikowały się one tym samym do rozgrywek rejonowej. Zwycięzcy i uczestnicy konkursu, którego organizatorem był Wydział Oświaty i Kultury Prezydium DRN, otrzymali dyplomy i nagrody. (a)

Jak korzystać z samochodów służbowych?

2 lutego br. pisaliśmy o wprowadzaniu nowych zasad korzystania z samochodów służbowych i pojazdów prywatnych, wykorzystywanych przy wykonywaniu służbowych poleceń. Nowe zasady ustaliła uchwała Rady Ministrów z grudnia ub. r. Czekano jednak na rozporządzenie i przepisy wykonawcze.

Jak pisał „Trybuna Ludu” (z 25 bm), Minister Komunikacji wydał już zarządzenie, które reguluje tryb używania pojazdów służbowych. Zarządzenie to drukuje „Monitor Polski” z 21 marca br. Tam też odsyłamy wszystkich, którzy zainteresowani są nowymi przepisami. (c-o)

50 lat w zawodzie

Franciszek Najderok pół wieku pracował w poznańskiej Rzeźni. Rozpoczął pracę w 1919 roku jako 18-letni chłopiec. W grudniu tego samego roku wybuchło Powstanie Wielkopolskie. Za udział w nim p. Franciszek otrzymał

do redakcji

Nawiązując do artykułu „Druha zmiata” („Głos” z 21. II br.) pragnę podzielić się pewnymi uwagami często dyskusowanymi przez pracowników poznańskich przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

System pracy dwuzmianowej można by zastosować na wielu budowlach w Poznaniu i Wielkopolsce pod warunkiem innego rozwiązania takich problemów jak: prawidłowe oświetlenie budów, dowóz materiałów i ludzi, praca magazynów, służba bhp, a w

Nagrody dla racjonalizatorów w kolejnictwie

Racjonalizatorstwo zdobyło sobie popularność wśród załogi Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu. W 1967 roku ogłoszono 3 konkursy racjonalizatorskie, na które wpłynęły 82 wnioski. 72 z nich znalazły zastosowanie w pracy i dały w sumie 7 153 tys. zł oszczędności.

Największym zainteresowaniem cieszył się konkurs „O tytuł najlepszego racjonalizatora w PRK nr 10”. Spośród 51 biorących udział w konkursie najlepszymi racjonalizatorami zostali: inż. M. Kotarski, inż. R. Kaczmarek oraz technik E. Lewicki.

Wśród jedenastu osób, które zgłosiły pomysły racjonalizatorskie na drugi konkurs, w czołówce znaleźli się majster A. Siomiński i inż. Z. Wierciński.

W trzecim konkursie, „O typowe zagospodarowanie zaplecza budów” wyróżnieni zostali inż. B. Święciecka oraz technik E. Pietryga. Wszystkim wyróżnionym nagrody pieniężne i rzeczowe wręczył dyrektor Przedsiębiorstwa inż. S. Jaroch. (g)

Wielkopolski Krzyż Powstańczy

Doskonale pamięta wszystkie etapy przemian naszego miasta, w tym i zakładów mięsnych. Początkowo był jedynym tu elektromechanikiem później, w miarę rozrastania się Rzeźni szkolił młodych. W 1945 roku jako jeden z pierwszych zgłosił się do odgruzowania i uruchomienia Rzeźni. Został brygadystą i znów szkol młodych.

Dzisiejsze zakłady w nliczym nie przypominają tych sprzed 50 lat — mówi p. Najderok. Znam tu każdy zakamarek, lu bię swoją pracę. Ale czas już odpocząć. W tym roku przecho dzę na emeryturę.

Jubilat przez całe swoje pracowite życie łączył obowiązki zawodowe ze społecznymi. W uznaniu tych prac odznaczony został Złotym Krzyżem Za Sługi i Honorową Odznaką Poznania.

Do serdecznych życzeń składowych dzisiaj p. Fr. Najderkowi przyłącza się nasza Redakcja. (g)

Technika laureatami w konkursie wiedzy o Polsce

Eliminacje rejonowe IX Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, organizowane ostatnio przez Zarząd Dzielnicy ZMS Grunwald dla szkół średnich Grunwaldu i Jeżyc, zgromadzili w salach II Liceum Ogólnokształcącego im. H. Modrzewskiej liczne grono młodzieży i nauczycieli. Tegoroczna olimpiada, poświęcona 25 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno młodzieży, jak i przedstawicieli władz wojskowych i oświatowych, którzy czynnie uczestniczyli w pracach jury.

Spośród 15 szkół, które wzięły udział w rozgrywkach, zwyciężkami okazały się drużyny 3 techników: Budowlanego nr 2, Ekonomicznego i Geodezyjnego. Laureaci otrzymali nagrody w postaci sprzętu sportowego i turystycznego.

Uroczony program rozrywkowy zapewnili zespoły estradowe Wielkopolskiej Jednostki WOW i Technikum Geodezyjno-Drogowego. (na)

O drugiej zmianie w budownictwie

pierwszym rzędzie — dozór techniczny.

Jak wiadomo, w każdej fabryce pracującej na 2 lub 3 zmiany, wszystkie stanowiska dozoru technicznego i służb pomocniczych są dublowane. Istnieją tzw. zmianowi majstrowie i brygadziści, istnieją dyżury w magazynach materiałów i narzędziowniach w rozdzielniach pracy, biurach technologicznych, ambulatoriach itd. Bez obsady wymienionych stanowisk i komórek prowadzenie pracy 2 zmianowej jest niemożliwe, a nawet prawnie zabronione. To wszystko kosztuje, ale sowsie się opłaca.

Budownictwo dlatego broni się przed pracą 2 zmianową ponieważ organizacyjnie i kadrowo nie jest do tego przygotowane. Niektórym przedsiębiorstwom ledwie starczy personelu dozoru i pomocniczego do obsady jednej zmiany, a co dopiero mówić o dwóch. Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa ma niższy wskaźnik dozoru do ogółu zatrudnionych aniżeli niektóre inne, podobne zjednoczenia w kraju.

Należałoby ten problem zbadać i bez opóźnień wynikających z ogólnych tendencji do ograniczania pracowników umysłowych (majstrowie — to też umysłowi) dokonać pewnych poprawek w wewnętrznej strukturze zatrudnienia w wielkopolskim budownictwie.

Boć przecież wskaźniki nie są celem samym w sobie, lecz środkiem do celu: większej efektywności gospodarowania.

Z. K.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Nowe władze SPAM

Oddział poznański Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków odbył swoje Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze, któremu przewodniczył prof. PWSM Edmund Maćkowiak. Po sprawozdaniu Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz po wnikliwej dyskusji, w której m. in. dłuższe przemówienie programowe wygłosił prezes Zarządu Głównego SPAM, Robert Satanowski, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Do nowego Zarządu wybrano następujące osoby: prezes — Ludwik Kwaśnik, wiceprezes — Walerian Stawicki, sekretarz — Witalis Dorożala, zastępca sekretarza — Zofia Brenzc, skarbnik — Klara Kaulfuss oraz członkowie: Edmund Maćkowiak, Mieczysław Koczorowski. Wybrano także Komisję Rewizyjną, oraz Sąd Koleżeński.

Uchwalony plan pracy przewiduje nawiązanie ścisłej współpracy z poznańskimi związkami twórczymi i stowarzyszeniami kulturalno — oświatowymi. Organizowane będą spotkania dyskusyjne.

Telefony DONOSZA

● Poza interwencją Straży Pożarnej w wypadku wioślarek na Warcie, o czym pisaliśmy na stronie II, Straż wyzymano do pożaru na ul. Polna, gdzie zapaliły się sadze w kominie oraz na ul. Bałtycką gdzie z nieustalonych przyczyn zapaliło się poszycie zagajnika.

● U zbiegu ulic Traugutta i Dzierżyńskiego taksówka wpadła na „mikrusa” odrzucając go pod nadjeżdżającą „trójkę”. Pojazdy uległy uszkodzeniu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

● W godzinach popołudniowych Aleksander O. oraz Zbigniew D. wszczęli awanturę w tramwaju linii nr. 5 bijąc pasażerów. W obro nie napaściwych stanął motorniczy i konduktor, na których z kole rzucały się awanturnicy. Kres bóje położyła wezwana MO. Incydent spowodował duże zgromadzenie przechodniów.

● Podczas treningu na stadionie przy Al. Reymonta Jan P. doznał złamania nogi. Przewieziono go do szpitala. (za)

INFORMUJEMY

Aktualne problemy Dalekiego Wschodu” — to tytuł prelekcji red. L. Wachalskiego dzisiaj, o godz. 18.40, na Uniwersytecie Robotniczym ZMS, ul. Nowowiejskiego 29.

Tramwaje linii II będą w dniach 27 i 28 bm, w godz. 8—13 kierowane do pętli na Golecinie. W tym czasie brygada MPK wymieniać będą na trasie do Winiar sieć napowietrzną.

Komisja Językoznawcza PTPN zaprasza na posiedzenie naukowe z referatami doc. dr. S. Gniadka i dr. S. Pieczyrą dzisiaj, o godz. 18, do sali Collegium Philosophicum, ul. Matejki 48/49.

Wieczór poetycki przy świecach, z udziałem B. Latowice odbędzie się dzisiaj, o godz. 20.30 w Klubie „Nurt” na Winogradach, ul. Dołykowska 9.

Otwarte posiedzenie naukowe Zarządu Wydziału Historii i Nauk Społecznych PTPN dzisiaj, o godz. 18, w sali Pałacu Działyńskich, St. Rynek. W programie — referat prof. dr. J. Wierzbickiego.

„Zabytki archeologiczne starożytnego Egiptu” — to tytuł prelekcji L. Krzyżaniaka dzisiaj, o godz. 19, w Klubie Turysty, St. Rynek 90. Na spotkanie dyskusyjne z prelekcją doc. dr. J. Michejdy, uczestnika polskiej wyprawy na Spitzbergen, zaprasza dzisiaj Liga Ochrony Przyrody do Pałacu Kultury o godz. 18.

Zarząd Oddziału Dzielnicy ZBoWiD Stare Miasto zawiadamia członków i podopiecznych, że z dniem 22 marca przeniosł swe biura z ul. Sierociej, na ul. Kłostorną 7 (parter).

Zakład Energetyczny Poznań Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi robotami inweztycyjnymi w rejonie pl. Wolności w Czerwonej Armii nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej w dniu 28. 3. 1968 r. od godz. 8 do godz. 15 dla prawej strony ul. Ratajczaka (od ul. 27 Grudnia do ul. Czerwonej Armii).

Zakład przetrząsa za przerwę w dostawie energii elektrycznej. (m 1622)